PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 62 (966) | SOBOTA, DNIA 4 SIERPNIA 1934 ROKU | ROK XIV

Anglja-Ameryka w Davis Cup 4:1

Igrzyska Emigracji w Warszawie

Wspaniałe uroczystości otwarcia. Nieudana próba Kusocińskiego. Generalny triumf Amerykanów. Rumunja-Francia w piłce nożnej 1:0

Start jesienny mistrzostw Ligi

Dwa mecze Ligi waterpolowej: A.Z.S.-Legja 6:3, Makabi-Cracovia 2:2

Telefon z Tallina od tenisistów

Stadjon Wojska Polskiego w Warszawie przeżył w dniu 1-ym sierpnia r. b. bodajże najpiękniejszą chwilę od początku swego istnienia: na szmaragdzie boiska, na czarnej wstędze bieżni, poprzecinanej białemi tasiemkami torów zobaczyliśmy wszystko, co jest polskie na świecie: w sercu Rzplitej, w stołecznej Warszawie, w ognisku jej życia sportowego stanęły obok siebie w zwartym szyku polskie ptaki wędrowne — nasi emigranci.

Zewsząd, dokąd dotarły te forpoczty żywotnej, agresywnej, zdobywczej polszczyzny zleciały na zew ojczyzny nasi reprezentanci: z zakutych pod ziemią kopalń francuskich i czechosłowackich, z dziewiczych puszcz Kanady, z kraju rekordomanji — Ameryki Północnej, z budowanych pod sztancę domków robotniczych Belgji, z tchnącej zimną Północą Łotwy i rozprażonej południowem słońcem Rumunji, z walczącej od wieków z morzem Holandji i egzotycznej Brazylji, z pracowitych Niemiec i pełnej czaru Austrji, aż po dalekie, azjatyckie Mandżukuo.

Niektórzy z nich oglądali ojczyznę swą świadomemi oczyma po raz pierwszy w życiu; niektórzy znali ją tylko z opowieści swych matek i ojców, przy których rodzicom szkliły się oczy. Ale wszyscy, bez wyjątku, mieli w sobie ową „siłę fatalną“, ową niedającą się zasymilować tęsknotę do ojczyzny — nie tej przybranej lecz prawdziwej, do płaskich równin mazowieckich, do wspaniałych perspektyw podhalańskich i kieleckich, do malowniczych pagórków Małopolski wschodniej, czy pokrajanych ręką pracowitego rolnika połaci wielkopolskich.

Był jeszcze jeden moment wielkiego wzruszenia w dniu 1 sierpnia na Stadjonie Wojska, element czysto sportowy. Oto gdy przed trybunami ustawili się Polacy, reprezentujący poszczególne państwa, w prawdziwych sportowcach zabiły serca podwójnie gorąco: oto mieliśmy złudzenie, że Stadjon Wojska dożył wielkiej, oczekiwanej przez każde państwo chwili organizowania Igrzysk Olimpijskich. A Igrzyska te były wszystkim sercom specjalnie bliskie: bo choć przed poszczególnemi reprezentacjami czytaliśmy nazwy różnych krajów, nad niemi wszystkiemi powiewały jedne tylko sztandary — biało-czerwone Najjaśniejszej Rzplitej.

O godz. 16.20, kiedy w karnym ordynku ustawiły się na boisku poszczególne, ubrane na biało reprezentacje, ozwały się fanfary obwieszczające przyjazd p. Prezydenta Rzplitej. Potem hymn państwowy unieruchomił na chwil kilka tłum widzów i zawodników i zaczęła się defilada.

dok. na str. 2-ej



BIEG NA 5.000 MTR. EMIGRANTÓW
zebrał na starcie liczną stawkę zawodników.



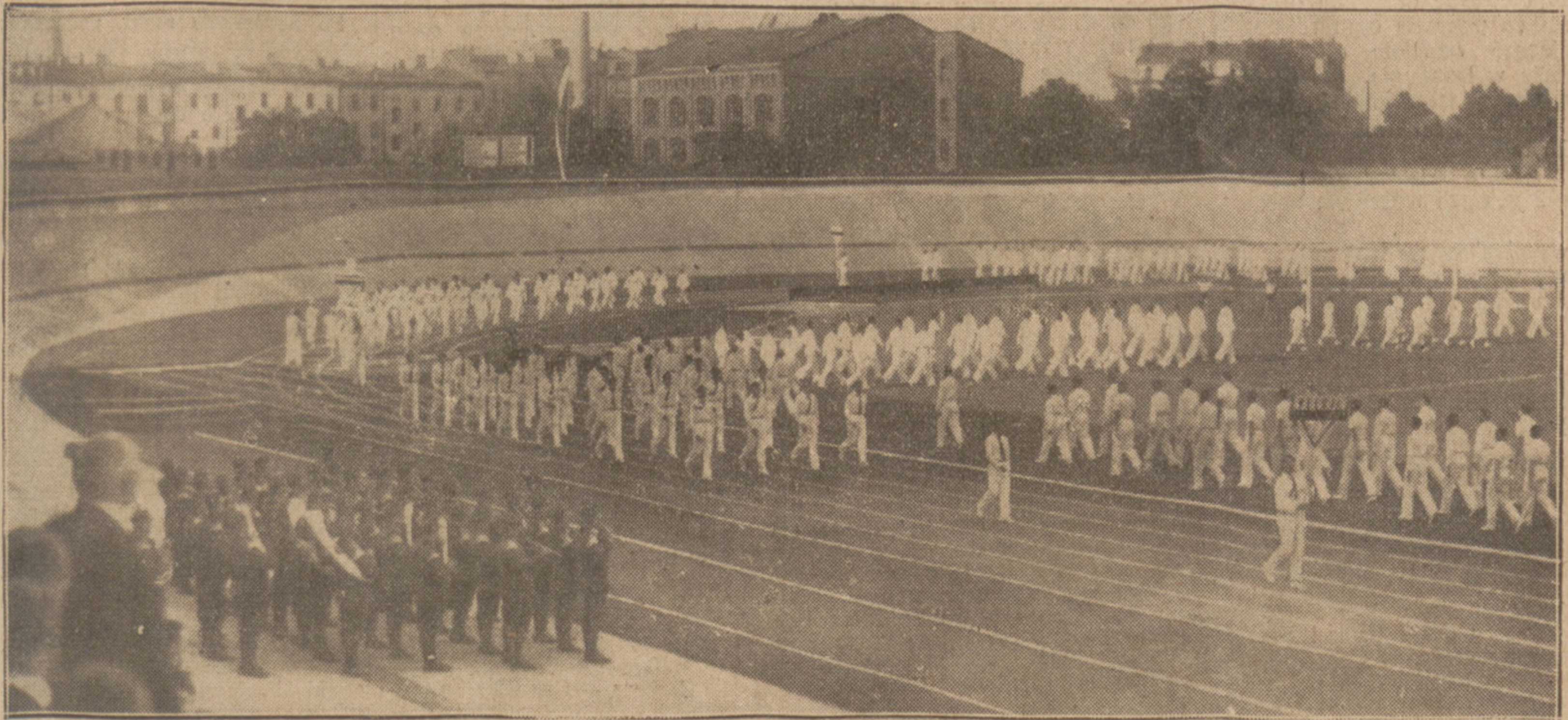
PREZYDENT RZPLITEJ OTWIERA IGRZYSKA EMIGRACJI
Podniosły moment odegrania hymnu państwowego. Od prawej w loży honorowej na stadjonie Wojska pp.: Prezydent Rzplitej, premjer Kozłowski, marsz. Sejmu Świtalski, ministrowie Kościałkowski i Butkiewicz.



KUŹMICKI I KUSOCIŃSKI
na finiszu nieudanej próby pobicia rekordu światowego na 3 klm. i 2 mile.



INAGURACJA TURNIEJU PIŁKARSKIEGO
Polaków z Zagranicy, było spotkanie Francji z Rumunją.



WSPANIAŁA DEFILADA POLSKICH SPORTOWCÓW - EMIGRANTÓW
na stadjonie Wojska w Warszawie rozpoczęła ośmiodniowe Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy.



PO ZWYCIĘSTWO NAD ESTONJĄ
wyjechali nasi tenisiści pod kier. radcy Al. Olchowicza. Stoją na stopniach wagonu: Wittmann, Tarłowski i Spychała. Wtyle Tłoczyński i radca Olchowicz.

Pierwszy dzień rewji sportu emigracyjnego

Triumfy Walasiewiczówny, Paluszek, Janiaka, Szumachowskiego. Kusociński przecenia swe siły

Początek na str. 1-ej

W takt marsza, przy niemilknących oklaskach czterotysięcznej publiczności maszerowały przed p. Prezydentem i lożą honorowa, wypełniona najwyższymi dostojnikami Państwa karne i prężne szyki prawie 400-tu zawodników reprezentujących 13-cie państw z całego świata.

Brawa leją się z trybun lawiną, w gardle trzeba tłumić spazm wzruszenia, a tam i ówdzie, ukradkiem podniesiona chusteczka wyciera z oka perlącą się łzę...

Przed lożą honorową, jak wytrawni żołnierze maszerują w porządku alfabetycznym gwiazdy sportowe wielkiego zlotu Polaków z Zagranicy. Moment ten uświetnia wypuszczenie na stadjonie kilkuset gołębi pocztowych i opuszczenie przez aeroplan piłki footbalowej na pierwszy mecz piłki nożnej Francja—Rumunja.

Ale oto defilada skończona, dźwięki marsza milkną, zawodnicy nikną w tunelu podziemnym.

Parada skończona — zaczynają się zawody.

Na pierwszy ogień idzie setka pań. W pierwszym przedbiegu oczekujemy na reklamowaną przez Walasiewiczównę Przybylską, w drugim — na samą już mistrzynię Polski i wielokrotną rekordzistkę świata. Biegnie ona rzeczywiście porywająco, dystansując swe przeciwniczki o wiele metrów.

W stu metrach panów klasą dla siebie jest Janiak z USA., biegnący jak tank, z mocą i wyjątkową potęgą.

Potem na bieżni zjawia się witany oklaskami Kusociński. Zapowiedział atak na rekordy świata, ale przeliczył się z siłami. Widzowie potrafią wpełni ocenić jego ambicję i wysiłek. — Mimo, że rekordy pozostają nietknięte, schodzącego z bieżni mistrza żegnają serdeczne oklaski.

Kalejdoskop zawodów urozmaica jeszcze mecz piłki nożnej między Francją i Rumunją. — Chłopcy walczą ambitnie, a przedewszystkiem po rycersku.

Los nie pozwolił przyjechać wszystkim najlepszym; tak samo zmęczenie podróżą, zwłaszcza emigrantom z Francji, dało się mocno we znaki. Walka nagół równa, z pewną przewagą sytuacyj podbramkowych na korzyść Francji kończy się mimo przedłużenia meczu o 15 minut bezbramkowo; muszą kończyć zatem zawody we czwartek rano.

Wyniki poszczególnych konkurencyj brzmią następująco:

100 m. pań. Przedbiegi wygrywają: Przybylska 13,4 przed Paluszek oraz Walasiewiczówna 12,3 przez Śliwą — wszyst kie USA. Finał wygrywa Walasiewiczówna 12,2, czas jak na miękką bieżnię doskonały, 2) Śliwa 13,2, 3) Przybylska 13,4, 4) Paluszek.

100 m. panów. Przedbiegi wygrywają: Baca 11,7 przed Lubojewskim, Janiak 11 przed Kuncem i Golankiewicz 11,6 przed Onderkiem. Finał: 1) Janiak (U. S. A) 10,9; 2) Golankiewicz (U. S. A.) 11,2; 3) Baca (USA) 11,3; 4) Onderek (Czechy); 5) Kunc (Gdańsk).

5 km.: 1) Szumachowski (U. S. A.) 15:59,2, 2) Szeljański (U. S. A.) 16:35 3) Jerczak (Czechy) 16:39, 4) Pospiech (Czechy), 5) Kadel (Niemcy), 6) Święchowski (Gdańsk). Przez 4 km. biegł tuż za Szumachowskim Nowak (Belgja), ale wskutek upadku wycofał się z biegu.

Skok wdal pań: 1) Paluszek (USA) 5.01; 2) Śliwa (USA) 4,88 3) Paknnisówna (Łotwa) 4,60; 4) Przybylska (USA) 4,51.

Przedbiegi 400 m. wygrali: Golankiewicz (USA) 53,2 przed Malanowskim (Gd.), Kaczmarski (USA) 54,2 przed Majerczukiem i Klinkowski (USA) 52,9 przed Potrzebą (Niemcy).

*

Atak Kusocińskiego na rekord światowy na 3 klm i 2 mile ang. nie udał się. Kusociński nietylko przecenił swe siły, bo wierzymy, że rekordy te są do jego dyspozycji, ile bieżnię stadjonu Wojska Polskiego; mamy wrażenie też, że reżyserja biegu, sposób rozłożenia sił liderów, nie była najszczęśliwiej pomyślana i Kusociński nie miał wielkich korzyści ze swych pomocników.

Zapowiadało się początkowo wszystko bardzo dobrze, aż za dobrze; Kusociński ruszył w szalenie ostrem tempie — i to go może też zgubiło; pierwsze okrążenie pokrył w 1 minutę, to znaczy o 6 sekund lepiej niż wypadało na 3 klm. w 8:15. II okrążenie było jeszcze szybkie — 1:05, a trzecie też na poziomie — 1:07. W tej chwili Kusociński miał rezerwę 6 sekund i gdyby do końca zachował to tempo — 1:07, wówczas rekord byłby padł. Sytuacja pogorszyła się po rundzie czwartej (1:09), ale też jeszcze nie była beznadziejna: rezerwa wynosiła ciągle jeszcze 3 sek.

Ale okrążenia piąte i szóste 1:11 potem 1:14 pogrzebały nadzieje; już w tym momencie atak na rekord się nie udał, przedostatnie okrążenie 1:11 było szybkie; widać było, że Kusociński jeszcze nie rezygnuje. Ale mimo finiszu, który trwał 400 mtr, do rekordu zabrakło bardzo wiele. Na 3 klm czas wynosił 8:29,6 na 2 mile ang. 9:06,4. W Kolonji Kusociński miał 9:00,2; rekord na 3 klm wynosi 8:18,8.

Międzyczasy biegu były: 1 km 2:35, 1500 mtr 4:05; 2 klm 5:32.

Kusociński i na ostatnich metrach i po biegu robił wrażenie zmęczonego.

Lista zgłoszeń z poszczególnych państw wygląda następująco: USA 21 zawodników (w tem 5 pań), Austrja — 18, Belgja — 37, Czechosłowacja—56 (w tem 2 panie), Mandżurja 3, Niemcy 60 (w tem 9 pań), Rumunja 30. Nadto każda z drużyn przybyła z jednym kierownikiem i jednym delegatem na konferencje sportowa.

Zgłoszenia do poszczególnych działów sportu wyglądała następująco: lekka atletyka — 111, kolarstwo — 16, boks — 30, pływanie — 19, piłka nożna — 8 drużyn, koszykówka — 5 dr., siatkówka męska — 7 dr., siatkówka pań — 2 dr.

W boksie w poszczególnych wagach zgłoszenia wyglądała następująco: w. musza — 2, kogucia — 4, piórkowa — 4, lekka — 5, półśrednia — 4, średnia — 6, półciężka — 5, ciężka — 2.

Rotholc — raz jeszcze wykazał, że jest bokserem wzorowym. Gdy w ub. piątek przyszedł na pierwszą wagę kontrolną, ważył 54,5 kl. W ub. wtorek ważył już tylko 51,90 kl., to też kpt. Zw. PRZB p. Cendrowski zdecydował się wystawić go w wadze muszej na mecz z Emigracją, zwłaszcza, że Czortek do wagi się nie stawił.

Sekundantem drużyny polskiej na meczu z Emigracją bodzie p. Fel. Stamm, a zastępcą p. Eugeniusz Cendrowski.

Heljasz, Sikorski i Trojanowski nie mogą startować w reprezentacji polskiej przeciw Emigracji. Zastąpią ich prawdopodobnie Tilgner, Hoffman i Twardowski.

Dnia 2 b. m. w godzinach rannych rozegrano następujące konkurencje w ramach Igrzysk Sportowych Emigracji:

Lekka atletyka: 200 mtr. I-szy półfinał: 1) Golankiewicz (USA) 23,6; 2) Onderch (Czech.) 24.3; 3) Baca (USA). II-gi półf. — 1) Klinkowski (USA) 23.5; 2) Kaczmarski (USA) 24.1; 3) Gołek (Niemcy) 24.2. Dysk: 1) Podolak (USA) 36.72, 2) Farny (Czech.) 35.18, 3) Zborowski (Fr.) 34.62, 4) Urbaniak (Fr.) 34.58, 5) Chudzikiewicz (USA) 34.36, 6) Sikora (Czech.) 31.21. W skoku wwyż do rozgrywek finałowych zakwalifikowało się następujących 6-ciu zawodników, po przekroczeniu 1.60 mtr.: 1) Piawski (USA), Ratkowski (USA), Wasowicz (USA), Orłoś (Fr.), Kunc (Gdańsk), Śliebicz (Czech.).

Pływanie: w odbytych dwu przedbiegach na 100 mtr. st. dowolnym—w pierwszym zwyciężył bez trudu Chrostowski (USA) 1:02,4, w drugim Sendlak (Niemcy) 1:19.

Piłka nożna: Dokończenie meczu Rumunja — Francja przyniosło rozstrzygnięcie dopiero po dalszej półgodzinie gry. Bramkę zdobyli Polacy z Rumunji.

Czechosłowacja — Austrja 8:0 (4:0). Mecz na wysokim poziomie. Cztery bramki dla zwycięzców zdobył doskonały lewy łącznik Ferek, trzy Stonowski, jedną Mormelsten. Sędzia p. T. Walczak.

Niemcy — Gdańsk 2:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Ulrych i Kwałek, dla pokonanych — Piasecki.

Gry sportowe: w siatkówce pań do dalszych walk zakwalifikował się Gdańsk, bijąc Niemcy 2:0 i Czechosłowacje walkoverem; w siatkówce panów uzyskano wyniki kwalifikujące do półfinałów: Łotwa — Belgja 2:0, Czechosłowacja — Gdańsk 2:0, Rumunja — Niemcy 2:0 i Francja w. o.; w koszykówce panów Gdańsk pokonał Niemcy 2:0, a Łotwa weszła do półfinału w. o.

Na konferencji kierowników poszczególnych reprezentacyj naszej emigracji ustalono skład osobowy komisji i nazwiska kapitanów związkowych, którzy ustalą składy emigracji na mecze z reprezentacjami krajowemi w poszczególnych działach sportu.

Kapitanem sportowym lekkiej atletyki został mecenas Jabłonka (Ameryka).

W skład komisji, która ustali reprezentację piłkarską wchodzą: Kosowski (Belgja), Lubowicz (Francja) i Przybylski (Niemcy).

Kapitanem sportowym kolarstwa jest Lubowicz (Francja). Kapitanem sportowym pływania — Rogalski (Kanada). W skład komisji bokserskiej wchodzą: Przybylski (Niemcy), Najmowicz (Łotwa) i Lubowicz (Francja).

Do komisji gier sportowych wybrano prof. Zielinę (Czechosł.), Jasionowicza (Łotwa) i Burnata (Rumunja).

Skład drużyny piłkarskiej na mecz *Emigracją* kapitan sportowy Polskiego Związku Piłki Nożnej ustalił już skład drużyny polskiej. Skład ten jest następujący: Korniejewski, Martyna, Bulanow, Kotlarczyk II, Cebulak, Dziwisz, Riesner Matyas, Nawrot, Wilimowski, Włodarz. Rezerwowi: Ciszewski, Pająk, Szczepaniak, Korngold, Frymarkiewicz i Żiżka.

Mecz ten rozegrany zostanie, jak wiadomo, dnia 8 sierpnia na stadjonie Wojska Polskiego.

W reprezentacji polskiej na mecz z Emigracją nie będzie, niestety, mógł startować Kucharski z powodu zajęć

Jedna z najwybitniejszych drużyn piłkarskich Rzeszy, Holstein z Kilonji stara się o wyjazd do Polski na drugą połowę sierpnia. Komitet Imprez Sportowych skierował ofertę do szeregu klubów polskich, gwarantując organizatorowi wizyty piłkarzy z Północy rewanżowy wyjazd do Rzeszy na wiosnę roku 1935.

Prasa niemiecka wykazuje niezwykle silne zainteresowanie naszym CIWF'em. Zainteresowanie to jest owocem wizyty licznych niemieckich dziennikarzy sportowych w Warszawie (z okazji spotkania Rot — Weiss — Legja, mistrzostw szermierczych, lekkoatletycznego meczu pań, etc.). Szereg dziennikarzy niemieckich prosi się już od dłuższego czasu o materjał fotograficzny do reportażu o polskim uniwersytecie sportowym. Materjał ten jest jednak — nieprawdopodobne, lecz prawdziwe — niestety nieosiągalny.

Kameleonowa forma ŁKS

Łodzianie przegrywają z Libertasem 1:4

Łódź. 1.7. Tel. wł. Libertas (Wiedeń) — ŁKS. 4:1 (3:0). Kameleonowa forma ŁKS-u jest osobliwem i w najwyższem stopniu denerwującem zjawiskiem, które fatalnie odbija się na frekwencji zwolenników tej drużyny. W pierwszej części środowego meczu, (należy ją wyodrębnić), bojowi wiedeńczycy zdeklasowali zupełnie łodzian, którzy poprostu nie istnieli na boisku i z pewnością nie bez przykrości kwitowali gwizdy i cierpkie uwagi własnej publiczności.

Częściowe usprawiedliwienie ŁKS-u widzimy w fatalnie zestawionym składzie: Cegliński, Fliegel, Gałecki; Tadeusiewicz, Kubiak, Woźniakiewicz; Szaniawski, Herbstreich, Karaś, Miller, Król.

Przez pierwsze 45 minut wiedeńczycy bez najmniejszego wysiłku, bawiąc się formalnie z przeciwnikiem, zapisuja 3 bramki na swe dobro (w 5 min. Semp, w 29 min. Schoenwetter, w 35 m. Vita). W szeregi ŁKS-u wkrada się zdenerwowanie, schodzi beznadziejny Kubiak, który do tej pory nie potrafił ani na chwilę utrzymać przebojowej trójki, następuje przestawienie pomocy: na prawej widzimy Durkę.

Po przerwie dokonuje się tradycyjnych już zmian w składzie łodzian. Kompletnej przemianie ulega linja pomocy, która wygląda teraz: Pegzowie i Jańczyk. Karaś cofnięty zostaje do obrony, za to do ataku idzie Gałecki. Gra jest teraz już do pewnego stopnia wyrównana.

Zmęczonym wspaniałem tempem pierwszej połowy wiedeńczykom przeciwstawiono w przeważnej części odmłodzony skład. Przewaga techniczna i łatwość zdobywania terenu jest w dalszym ciągu po stronie gości, niema natomiast już przewagi w polu.

W 5-ej minucie Bousek strzela ostro, piłka odbija się od bramkarza. Po chwili Klimosch musi dwukrotnie interwenjować. Tempo opada i coraz częściej do głosu dochodzą łodzianie. W 29 minucie niezdecydowany Szaniawski strzela z bliskiej odległości, przytomny Klimosch odbija piłkę w pole.

W 33-ej min. horrendum! — Herbstreich nie trafia do pustej bramki z 3 metrów. w 35-ej min. Klimosch wybijając piłkę zapędził się poza pole karne, rzut wolny strzela Karaś, zdobywając piękną bramkę.

Teraz następuje cały szereg ciekawych momentów, w których rezultacie w ostatniej sekundzie pada jeszcze bramka dla Libertasu. U zwycięzców całość wyrównana bez wyraźnie słabych punktów, przyczem na specjalne podkreślenie zasługuje doskonałe ustawianie się i szybka orjentacja pomocników. Uważnym sędzią był p. Stępień.

Koszykówka kobieca gotowa

do Igrzysk w Londynie

Wyjazd kobiecej drużyny koszykówki na Igrzyska Światowe w Londynie jest już zdecydowany. Związek Gier Sportowych powziął jednomyślną uchwałę w tej sprawie przed pięciu tygodniami, i obecnie — nie oglądając się na subwencje i pomoc obcą — konsekwentnie doprowadził do realizacji wyjazdu. Z naciskiem zaznaczyć należy, że ostatnio nietylko sprawa wyjazdu nie natrafiła na wewnętrzną opozycję w łonie zarządu PZGS, ale nawet nie była już powtórnie dyskutowana.

Właśnie w poniedziałek 30 lipca utworzony został w pomieszczeniach Ośrodka Strzeleckiego na boisku Legji obóz treningowy, na który po eliminacjach sobotnich w Łodzi, zgłoszono 8 najlepszych zawodniczek, a mianowicie: Głażewską, Gruszczyńską, Filipiakównę (wszystkie IKP Łódź), Wiśniewską, Ciegielską (AZS — Warszawa), Kamecka, Olczakównę (Polonia) i Sommerównę (KPW Poznań).

Zawodniczki te już teraz znajdują się w doskonałej formie, a pod fachowem okiem doświadczonego trenera estońskiego, p. Kłyszejki, forma ta ulegnie dalszemu oszlifowaniu, co pozwala nam rokować jaknajlepsze nadzieje na wynik spotkania w Londynie.

Pozatem w treningach biorą udział jeszcze Brzustowska, Gąsiorowska i Wojnarowska z warszawskiego AZS, a to celem skompletowania 2 pełnych teamów treningowych.

Z wymienionych 8 zawodniczek zostanie tuż przed wyjazdem ustalona drużyna, złożona z 6 zawodniczek, która opuści Warszawę w niedzielę wieczorem 5 sierpnia pod kierunkiem prezesa PZGS — płk. Mysłowskiego. Drużynie będzie również towarzyszył trener p. Kłyszejko, którego fachowa opieka przyda się bardzo naszym zawodniczkom, zwłaszcza, że spotkania o mistrzostwa świata w koszykówce kobiecej rozgrywane są w czasie 2 razy po 20 minut (według naszych przepisów 4 razy po 8 minut), a więc w czasie dłuższym, przyczem ewentualna zmiana jest dopuszczalna tylko w razie kontuzji zawodniczki.

Poraz pierwszy drużyna polska rozegrała spotkania międzypaństwowe w roku 1930, podczas mistrzostw świata w koszykówce kobiecej przed Igrzyskami Światowemi w Pradze, w których startowały najsilniejsze zespoły Europy i Ameryki. W ramach tych zawodów wyniki były następujące:

w ćwierćfinale, który odbył się w Krakowie, Polska bije w wysokim stosunku Szwecję 32:13. Następnie w Strassburgu odbył się półfinał, gdzie Polska zwycięża po ciężkiej walce silną drużynę Czechosłowacji w stosunku 12:8. Finał Francja — Polska przyniósł zdecydowane zwycięstwo Francuzek w stosunku 33:17. Należy jednak zaznaczyć, że zawodniczki polskie, zmęczone poprzedniem spotkaniem (był to drugi zkolei mecz tego samego dnia), nie wytrzymały tempa i tem należy tumaczyć wysoką porażkę. Polska zdobyła wówczas tytuł wicemistrza Europy, Francja — mistrzostwo Europy, a mistrzem świata została drużyna Kanady.

W obecnych mistrzostwach świata Polska natrafia powtórnie na Francję, i to odrazu w półfinale (9 sierpnia). Jednak od 1930 r. poziom koszykówki kobiecej, jak wogóle gier sportowych w Polsce, znacznie się podniósł, — i drużyna koszykarek polskich wyjeżdża do Londynu nie bez szans.

B. K.

Doniosłe obrady tenisistów

Na posiedzeniu Międzynarodowej Federacji Tenisowej w Londynie, na którem Polska jest reprezentowana przez pp. Michałowskiego i Kruszewskiego, zapadło szereg ważnych uchwał. M.in. upadł wniosek Ameryki o wprowadzenie turniejów otwartych, dla zawodowców i amatorów. Zaostrzono też znacznie paragraf amatorski, postanawiając, że w przyszłości amator może otrzymywać zwrot kosztów utrzymania i podróży tylko w ciągu ośmiu tygodni w roku. Dokonano następnie pewnej zmiany w ilości głosów. Do federacji należy obecnie 41 państw, które dotychczas rozporządzały 94 głosami. Obecnie dokonano nowego rozdziału głosów, przyczem ogólna ilość głosów została podniesiona do 244. Polskie dezyderaty powiększenia liczby głosów polskich do 7 — zostały uwzględnione. Największa liczba głosów to 12, następna grupa państw ma głosów — 9.

Rozważano następnie wniosek W. Brytanji, Dominjów brytyjskich i krajów południowo - amerykańskich, aby rozgrywki o puhar Davisa odbywały się co 2 lata, a nie rokrocznie, jak dotychczas. Wnioskodawcy motywuja swój projekt tem, że drużyny ich musza odbywać długie podróże do krajów, gdzie odbywaja mecze kwalifikacyjne; gracze w ten sposób przez część roku są zaabsorbowani meczami o puhar Davisa, co skolei prowadzi do profesjonalizmu, gdyż przez cały czas pobytu zagranicą tenisiści musza otrzymywać zwrot kosztów podróży i utrzymania. Przeciwko temu wnioskowi wystąpił sam ofiarodawca puharu p. Davis, oraz szereg państw europejskich.

Grupa 16 państw europejskich zgłosiła wniosek o skreślenie gier eliminacyjnych. Ostatecznie sprawy tej nie rozstrzygnięto wskutek braku kwalifikowanej większości.

Zebrani postanowili, aby z dochodów uzyskiwanych z rozgrywek o puhar Davisa na całym świecie, a także z dochodów wielkiego turnieju w Wimbledonie, ściągać procent w wysokości 5 do 10 proc. celem utworzenia funduszu na pokrycie kosztów podróży państw zaoceanicznych.

Zaproszenia dla tenisistów sypią się jak z rogu obfitości. Szwajcarzy proszą na turniej w Lucernie (27.8—2.9) i w Montreux (3.9.9). Rumunja na mecz międzypaństwowy w Bukareszcie pod koniec września. Królewiec na turniej międzynarodowy pod koniec sierpnia, wreszcie Alzacja i Lido na swe turnieje. Z wszystkich tych zaproszeń wybierzemy zapewne tylko propozycję rumuńską, łącząc ją z wypadem do Aten na mecz z Grecją.

Jędrzejowska nie pojedzie do Hamburga na mistrzostwa międzynarodowe Niemiec z powodu bardzo słabej formy. Polka nie miała wielkiej ochoty na ten wyjazd. Od czasu Wimbledonu nie trenowała ona zupełnie i dopiero w czwartek przed meczem z Duńczykami, miała po raz pierwszy rakietę w ręku.

Hebda wyjedzie do Hamburga w czwartek, a po raz pierwszy będzie grał w sobotę o godz. 14-ej. W singlu i w doublu Polak grać będzie z partnerami, wyznaczonymi przez kierownictwo turnieju.

Zawody lekkoatletyczne Sokołów dzielnicy śląskiej zgromadziły na starcie 200 zawodników.

Wyniki techniczne były następujące: 100 mtr. Grzegorczyk 11.8; 110 płotki Karwot 17.8; 200 mtr. Grzegorczyk 24.3; 400 mtr. Muc 54.4; 800 mtr. Żyłka 2:08.8; 1.500 mtr. Glania 4:30.2; 3 klm. Książek 10:12.4; 5 klm. Gwóźdź 16:59; 4 x 100 Bogucice 47.8; sztafeta olimpijska Rybnik VIII 3:49; skok wdal Węgrzyn 618; wwyż Pietuch 162; tyczka Palion 330; młot Węglarczyk 34.54 (rek. śląski); trójskok Pawelek 12.00; dysk Jastrzębski 36.08; granat Glania 84.88; kula Jastrzębski 12.14; oszczep Glania 51.45.

Panie 60 Gorolowna 8.2; 100 Gorolowna 14; 800 mtr. Loskówna 2:54.2; 4 x 75 mtr. Nowy Bytom 45; oszczep Szymowa 23.50; kula Naumanówna 853; dysk Skolikówna 27.28; wdal Gorolówna 424; z miejsca Kostkówna 202; wwyż Wojsówna 127.5

Ekspedycja lekkoatletyczna na Igrzyska światowe pań w Londynie wyjeżdża 4 sierpnia i przybędzie do Londynu w poniedziałek 6 sierpnia. Zawodniczki nasze oraz drużyna koszykówki, która 9 sierpnia walczy z Francją zamieszkaja w Great Central Hotelu.

Trzeba zaznaczyć, że ekspedycja ta jest bardzo kosztowna, choć Anglicy goszczą Polki w Londynie od 7 do 13 b. m. Podróż do Londynu kosztuje jednak koło 200 zł. w jedną stronę.

Igrzyska odbędą się w dniach 9—11 sierpnia na White City Stadion.

Kierownictwo ekspedycji spoczywa w rękach p. Miłobędzkiej.

Lekkoatletki polskie Walasiewiczówna, Wajsówna, Kwaśniewska, Świderska, Freiwaldówna i Cejzikowa startować będą w drodze powrotnej z Londynu dnia 15 b. m. w Brukseli na zawodach Schaarbecku. Miała tam startować także drużyna koszykówki, ale Belgijki propozycję polską odrzuciły.

Lekkoatleci Żassu odnieśli w meczach z Legją trzy zwycięstwa drużynowe. Mecz panów wygrał Żass 6:3; mecz pań 6:2 a mecz juniorów 42:24

Sport pływacki w Rosji Sowieckiej robi ogromne postępy. Na mistrzostwach ZSRR osiągnięto wyniki następujące: 100 st. dow. Szumin 1:01.7, 200 st. klas. Półtorak 2:56.3; 100 st. klas. pań Koloskowa 1:33; 100 nawznak pań Alechina 1:24.3.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Włoch przyniosły szereg bardzo dobrych wyników i jeden nowy rekord Innocentiego w tyczce 395; 100 i 200 mtr Toetti 10.8 i 22; 400 Tavernari 49.5, 800 mtr Lanzi 1:54.1; Beccali upadł i wycofał się; 1500 mtr Beccali 4:00.8; 5 klm Mostroieni 15:25.6; 100 klm Morelli 32:59, maraton Fanelli 2:49.12, 110 płotki Valle 15.1, 400 płotk. Radelli 56.6; 3 klm z przeszkodami Bartolini 9:45.5; 4x100 i 4x400 Pro Patria (Meljolan) 43 i 3:23.8; wwyż Dotti 185, wdal Tabai 716, kula Boncucini 13.88, młot Vandelli 46.53, oszczep Testa 60.19, dysk Oberweger 45.88, pięciobój Torre 3294.85 pkt.

Mistrzem piłkarskim Rumunji został Venus (Bukareszt).

Kronika stołeczna

PWATT nadesłał protest do WOZPN w sprawie przegranego meczu z Gwiazdą (0:2) w decydującej rozgrywce o mistrzostwo Warszawy. W swym proteście PWATT powołuje się na szereg istotnych uchybień i nieprzepisowych zarządzeń. Sędzia tego meczu p. D. Kempiński np. niesłusznie usunął gracza PWATT — Zachariadżego za uderzenie Bucha, gdyż nie miało to miejsca, jak wykazało śledztwo.

Warto jeszcze nadmienić, że obecny na zawodach radca Foryś — sekretarz ZZ. w czasie przerwy wszedł do szatni, gdzie był p. Kempiński i zwrócł mu uwagę na złe sędzowanie, na co p. Kempiński zareagował w sposób nielicujacy się z godnością sędziego. P. radca Foryś zapowiedział, że wyciągnie z tego jaknajdalej idące konsekwencje.

PWATT w swym proteście powołuje się również na opinje znanych działaczy WOZPN, którzy obserwowali ten mecz i świadczyć będą o stronniczości p. Kempińskiego.

Protest będzie rozpatrywany przez W. G. i D. WOZPN w piątek, dnia 3 b. m. i ma wszelkie szanse uwzględnienia.

Po meczu, w tramwaju p. Kempiński został obity przez wielbicielki PWATT parasolkami. Dopiero przybycie przedstawiciela policji położyło kres tej bójce.

2 punkty walkowerem zdobyła Barkochba mimo, że przegrała mecz o mistrzostwo kl. A Warszawy z Legją 2:7. Wojskowi byli bowiem zawieszeni za nieuregulowanie składek (150 zł.) WOZPN-owi.

10 meczy o mistrzostwo piłkarskie kl. A Warszawy rozegrane zostanie w sobotę i niedzielę, dn. 4 i 5 b. m. W sobotę gra Hapoel — Marymont, a w niedzielę Drukarz — Gwiazda; Znicz— Czarni; Skra — Sarmata; PWATT — Świt; Legja — PZL; AZS — Orzeł. Orkan — Barkochba; Warszawianka —

Poroszewski (Polonja) pełni obecnie obowiązki kierownika sekcji piłkarskiej ligowej Polonji.

Spojda, trener piłkarski PZPN w pierwszym tygodniu swego pobytu w Warszawie (1 — 7 sierpnia) prowadzić będzie treningi na boisku Ordonu na Pelcowiźnie.

Zarząd WOZPN zawiesił aż do odwołania Legję za niehonorowanie legitymacji członków WOZPN. Prócz tego WOZPN ukarał Legję grzywną zł. 25 za wykupione bilety przez członków zarządu. Raz już powstał taki zatarg pomiędzy Legją a WOZPN dwa lata temu i został wygrany przez WOZPN.

Po ukończeniu regat, podczas rozdania nagród, prezes P. Z. T. W., p. Bojańczyk wręczył gen. Thommee dyplom zasługi, w uznaniu jego starań, położonych dla rozwoju wioślarstwa.

Tabela punktacyjna klubów wioślarskich wygląda obecnie następująco:

Kluby męskie — 1) BTW 283, 2) WTW 237, 3) Kaliskie TW 222, 4) Wisła 195, 5) Kolej. PW Bydgoszcz 135, 6) WKS Grodno 122, 7) AZS Poznań 107, 8) 04 Poznań 97, 9) Śmigły 96, 10) TW Włocławek 61, 11) AZS Wilno 52, 12) Gryf 30, 13) AZS Warszawa 30, 14) TW Płock 28, 15) Tryton 24 p. i t. d.

Kluby kobiece: 1) Warsz. KW 91, 2) Bydg. KW 40, 3) WKS Grodno 22, 4) Śmigły 15, 5) Polic. KS Kalisz 8, 6) AZS Kraków 4, 7) WKS Poznań 2

Zapaśniczy mistrz Polski w. ciężkiej Gęstwiński (Bydg.), przeszedł na zawodowstwo i wystąpi w Katowicach.

Wielki turniej tennisowy w Bydgoszczy, odbędzie się w dniach 2—5 sierpnia. Wezmą w nim udział najlepsi tenisiści polscy oraz czołowe rakiety zagraniczne, przeważnie niemieckie. Z Polaków startować będą: Majewski, Popławski, Bratek, J. Stolarow oraz gracze tutejsi z Laszkiewiczem, najlepszym tenisistą Pomorza i Wielkopolski na czele. Zagrają także Lund, Gietzner, Neiss, mistrz i wicemistrz Grecji i inni. Z pań startują Lilpopówna i Neumanówna.

Mistrzyni narciarstwa na rowerze

Rozmowa z Bronisławą Staszel-Polankówną

Nie wiedziałem, że nasza śnieżna mistrzyni postanowiła sezon letni wyzyskać dla odbycia podróży dookoła Polski. Cóżby w tem zresztą było dziwnego? Kupuje się okrężny bilet, pakuje się walizeczkę i — jazda! Otóż gdyby tak było... ale Bronka jedzie dookoła Polski na rowerze! Jedzie zupełnie sama. Niespodzianie zupełnie spotkałem znakomitą narciarkę w Ponerach, pod Wilnem. Zdumiony i ucieszony postanowiłem wydobyć z Bronki jak najwięcej wiadomości. Dziwnie musiała wyglądać rozmowa na gorącym piasku nad Wilją, w upalny letni dzień z... mistrzynią nart!

— Kiedyż to pani wpadła na taki oryginalny pomysł?

— W dzień po pańskich imieninach...

— 24 kwietnia?

— Tak. Pojechałam se przez Żywiec — Białą — Bielsko — Katowice — Częstochowę — Kalisz — Poznań — Chojnice — Kościerzynę — Kartuzy do Gdyni. Stąd przez Gdańsk do Tczewa — Grudziądza — Torunia — Płocka — Warszawy — Białegostoku — Grodna i oto jestem w Wilnie!

— Oczywiście z Zakopanego?

— Oj, tak. Już mi ciężko bez mego Zakopcia. A wiecie, ilem już kilometerków odwaliła na moim rowerze?

— Napewno koło 1500 — zaryzykowałem.

— Więcej. Więcej, jak 2000 a zostało jeszcze ponad 1000 — mówi spokojnie Bronka. Oczy ma twarde. Twarz jest bronzowa od wiatru i słońca.

— Czy pani przedsięwzięła tę podróż dla celów treningowych?

— Nie. To znaczy i tak i nie. Przedewszystkiem bowiem szło mi o poznanie kraju, ale nie da się przytem przemilczeć bardzo dobry wynik dla mojej kondycji fizycznej.

— O tych sprawach narciarskich pogadamy jeszcze później, a tymczasem powiedzcie Broneczko jak tam szło — katastrof nie było?

— Jak dotychczas to nie. Pomiędzy Ciechocinkiem, a Toruniem wystrzeliłam se na wiwat —

— Czyżby na wiwat?

— No jakiś tam łazęga chciał się coś zakrzątnać koło mnie, ale mu się odechciało. Potem pod Warszawą oddałam policjantowi jednego gagatka. Nie mówię o krzykach łobuzerji i dzieciaków. To jest u nas na porządku dziennym. Były wsie, gdzie rower oglądano ze zdziwieniem; rzadko go widują.

— Kiedy zamierzacie skończyć swą podróż?

— Gdzieś w połowie sierpnia. Od Wilna mam już mało znajomych to będę spieszyć. Szosy niestety tutaj marne i zamiast 100 klm. dziennie mogę zrobić około 40.

— A wy Broneczko, oficjalnie przez P. Z. N. — jedziecie?

— Nic podobnego. Ani „Sokół", ani P. Z. N. Całkiem prywatnie i zupełnie osobiście...

— Dajmy już spokój, zagrajmy w brydża — kończy Bronka.

— Może potańczymy?

— E, gdzie tam. Niebardzo lubię. Chociaż może i lubię, ale teraz w gumowych pantoflach...

Rozmowa zeszła na tory prywatne. Wspomnieliśmy ś. p. Wóycickiego, Gąsienicę - Marcinkowskiego. Starałem się skłonić naszą arcyprostą i skromną mistrzynię wyciągnąć na zwierzenia „fachowe". Niech mówi sama.

— Stopkówna jest dobra, alem jej powiedziała: gdzie jest Bronka, tam ty możesz być tylko druga. I wogóle 10-y rok już gonię. Na mistrzostwach Europy w 1935 roku pobiegnę jubileuszowo i... koniec!

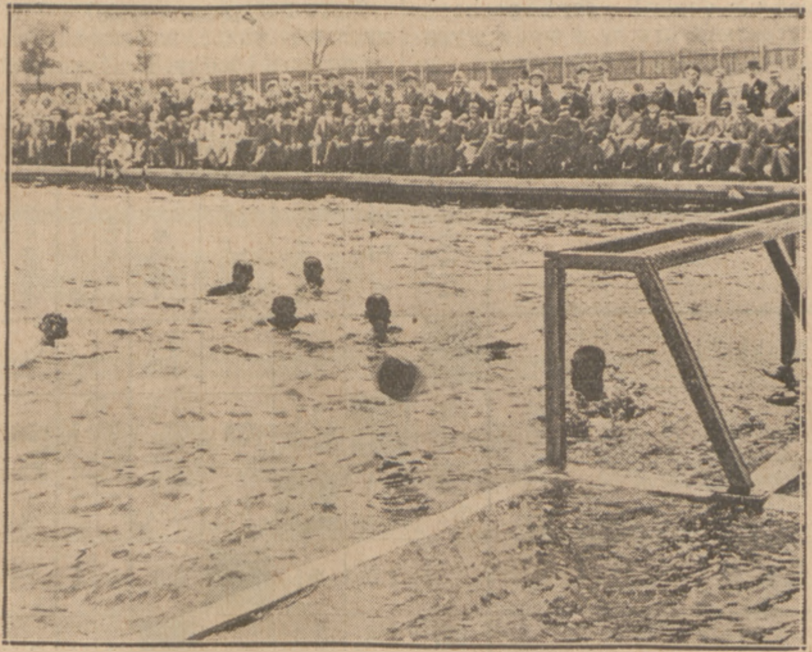
— Jak Zuzanna Lenglen w pełni sławy i kończąc triumfem?

— Tak. Jak Bronek Czech. On też zostanie instruktorem, a gonić już chyba nie będzie.

— Niech mistrzyni powie coś ze swoich wspomnień i coś na przyszłość...

— Hm. Wspomnienia? Dobre, jasne nagród dużo i to szczerozłotych często, jest się czemu przyglądać i co wspominać. Dziesięć lat — to sporo. A na przyszłość: tak, jak powiedziałam: mistrzostwa Europy i... daję drogę innym. Będę szkoliła, tak jak Zochę Stopkównę wyciągnęłam, ale ja mam już dosyć, trzeba odpocząć...

I. R. Goetling.



O MISTRZOSTWO POLSKI
w piłce wodnej zmierzył się w Katowicach E. K. S. z Legją. Zwyciężyli Ślązacy 5:0. Na zdjęciu moment pod bramką Legji.



NIEUDANY ATAK LIBERTASU
Martyna główką wstrzymuje napór przeciwnika na meczu piłkarskim Legja — Libertas 3 : 1.



NAPIERAŁA
jest czołowym reprezentantem kolarstwa polskiego z Francji.

Tenisiści polscy w Tallinie

Trening, wizyty, nasi przeciwnicy

TALLIN, 2. 8. — Tel. wł. — Drogę naogół mieliśmy bardzo dobrą. W Wilnie zatrzymaliśmy się po drodze w Ostrej Bramie, a następnie zwiedziliśmy Rygę. Pobyt w stolicy Łotwy „uświetniły" imieniny Tłoczyńskiego, któremu złożyliśmy wszyscy serdeczne życzenia.

Na dworcu w Tallinie oczekiwał na prezes związku estońskiego p. Knatol Tooms, który jest równocześnie kapitanem drużyny estońskiej, oraz sędzia naczelny spotkania p. A. Kleinberg, który jest jednym ze znanych tennisistów estońskich.

Ze strony estońskiej w singlu grać będzie Lasn i Puuk, w grze podwójnej ci sami gracze. Rezerwę stanowią Rosenblatt i Tomberg. Organizatorem spotkania jest największy klub w Tallinie — Kalev.

Program gier jest następujący: w piątek o godz. 17-ej według czasu estońskiego gra Tarłowski — Lasn, druga Tłoczyński — Puuk. W sobotę gra podwójna: Tłoczyński, Wittman — Lasn, Puuk, oraz gra pokazowa Spychała — Rosenblatt. W niedzielę o godz. 5-ej Tarłowski — Puuk i Tłoczyński — Lasn.

Korty leżą w samem środku miasta, naogół są dobre, ale twarde i szybkie. Są one zupełnie białe i dlatego niewygodne dla nieprzyzwyczajonego oka. Gracze nasi trenowali wczoraj dwie i pół godziny, dziś trenują rano i po południu; czują się doskonale, nastrój bardzo dobry. Zwłaszcza Wittman czuje się w Tallinie jak u siebie w domu. Wszyscy go tu znają, jako dwukrotnego mistrza i bardzo go trzeba pilnować przed Estonkami.

Byliśmy wczoraj z wizytą u posła Rzplitej Starzewskiego, który przyjął nas bardzo serdecznie i zaprosił całą drużynę na dzisiaj na śniadanie.

W piątek rano drużyna polska złoży wieniec na grobie nieznanego bohatera estońskiego.

Prasa estońska pisze bardzo sympatycznie o tenisistach polskich, wyróżniając specjalnie talent i sukcesy Tłoczyńskiego. Mecz wzbudził wielkie zainteresowanie.

Tutejsi znawcy tenisowi są pewni przegranej, liczą jednak na to, że zdołają uzyskać zaszczytny wynik 3:2 lub 4:1. W czasie treningu nasi chłopcy bardzo się podobali, szczególnie uwagę zwracał Spychała, któremu przyglądano się z wielkiem zainteresowaniem, jako młodziutkiemu graczowi, którego nam zazdroszczą, gdyż w Estonji nie posiadają tak młodych tenisistów.

Przyjmują nas bardzo serdecznie na każdym kroku podkreślają swoją sympatję dla Polski i sportowców polskich; są szczęśliwi, że właśnie trafili na Polskę, grając pierwszy raz w puharze Dawisa.

Cenny sukces uzyskał w Sztokholmie Luckhaus, który zajął w trójskoku drugie miejsce za Szwedem Svensonem, który skoczył 14.87. Luckaus skokiem 14.59 pobił drugiego Szweda Holmberga — 14.48. Konkurencja trójskoku odbyła się ostatniego dnia zawodów sztokholmskich.

Magda v. Lenkey (Węgry), była pływacka rekordzistka Europy, sądząc z daleko zaawansowanych pertraktacyj, zawita we wrześniu do Warszawy, gdzie występować będzie jako tancerka a jednocześnie startować będzie w zawodach pływackich.

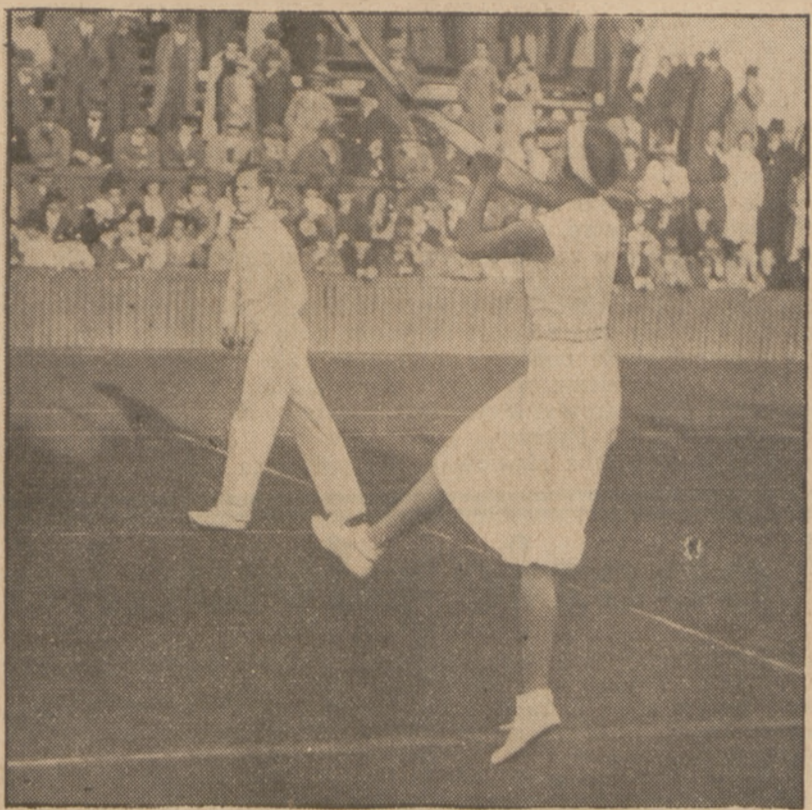
Mistrzostwa robotnicze Polski w koszykówce i siatkówce męskiej rozegrane zostaną w dniach 11 i 12 sierpnia r. b.



DUŃCZYK JACOBSEN
cieszył się wielką sympatją u publiczności.



WĘGLARCZYK
ustalił nowy rekord Śląska w rzucie młotem.



DUŃSKA PARA
Krahwinkel — Sperling i Ploughmann, która lekko rozprawiła się z naszym mixtem



BANASZAK
kolarz polski z Francji jest ogólnym faworytem w wyścigu Polaków z zagranicy.



SZUMACHOWSKI
w pięknym stylu wygrał dla Polaków amerykańskich bieg na 5 klm.



MISTRZOSTWA HIPPICZNE ARMJI
zdobył zespół 17 p. ułanów w składzie (od lewej): por. Gutowski, por. Czerniawski, por. Dowbor i por. Laskowski.



DWAJ MISTRZOWIE
Artur Pusz i Wiktor Olecki, zdobywcy najzaszczytniejszych tytułów kolarskich za rok 1934.



ŚWIĘTA WOJNA
piłkarstwa śląskiego była spotkanie o mistrzostwo G. Śląska Naprzód — Śląsk, zakończone po ostrej walce zwycięstwem ostatnich 1:4.

Ważkie decyzje w Lidze waterpolowej

Legja skazana na degradację. EKS znów faworytem

AZS — LEGJA 6:3 (4:1)
Warszawa, 1 sierpnia, pływalnia AZS

Składy drużyn: AZS — Jastrzębski; Baranowski, Karpiński; Makowski; Olszewski, Matysiak, Gumkowski.

Legja: Kosowski II; Szrajbman I, Kosowski; Szrajbman II; Sosiński, Smoderek, Zubowicz.

AZS ma początkowo przygniatającą przewagę, z łatwością uzyskując w trzech minutach 3 bramki. Legja popełnia szereg błędów taktycznych i widać w niej brak wiary w siebie.

Po chwili Legja otrząsa się i z winy Karpińskiego Szrajbman I po ładnym przeboju uzyskuje jedną bramkę. Sosiński marnuje karnego.

Po pauzie gra bardziej wyrównana. AZS ma jednak trwałą przewagę. Sosiński z 3 przyznanych mu rzutów karnych, marnuje znów jeden. Gra ogólnie dość chaotyczna, obie drużyny nie obstawiają graczy, czemu przypisać należy znaczną liczbę bramek.

Bramkarz AZS-u prawie wcale nie miał pola do popisu. Gra ogólnie dość fair, zwłaszcza do przerwy.

Sędziował p. Semadeni. Bramki dla AZS-u uzyskali: Karpiński i Makowski (po 2), Matysiak i Gumkowski po jednej. Dla Legji Sosiński 2, Szrajbman I jedną.

Cracovia — Makabi 2:2 (1:1). W tegorocznych mistrzostwach piłki wodnej kwestja wyniku zaczyna coraz bardziej uniezależniać się od przebiegu gry, coraz bardziej staje się zależna... od sędziów, którzy mniej lub bardziej nieudolnie spełniają swe obowiązki. Decyzje takiego pana, stopień jego nerwowości wpływają jednak nietylko na sam przebieg spotkania, ale mają swe przykre konsekwencje na dalszych etapach, w postaci kar, dyskwalifikacyj etc.

Recenzję z poprzedniego meczu zaczęliśmy od skrytykowania sędziego, tym razem musimy uczynić to podobnie i stwierdzić, że arbiter w osobie p. Przybyły również nie dopisał. Zbyt pochopne wyrzucanie graczy z wody wypaczyło przebieg i wpłynęło na wynik spotkania.



TADEUSZ SEMADENI
TADEUSZ SEMADENI
W karykaturze Bickelsa

Mecz rozegrany został w fatalnych warunkach, w czasie ulewnego deszczu i burzy. Drużyny grały w normalnych składach, jedynie w Cracovii Kowalski zastąpił zawieszonego przez PZP Roupperta.

Makabi uzyskuje prowadzenie ze strzału Rosenbauma, mając pozatem szanse podwyższenia wyniku. Daleki strzał Kota przynosi Cracovii wyrównanie. Sędzia rozpoczyna serję wykluczeń, usuwając Szelesta, a następnie Soldingera. Po przerwie Soldinger II podwyższa wynik. Gra staje się coraz bardziej nerwowa. Sędzia interwenjuje coraz częściej, upraszczając sobie pracę wyrzucaniem graczy. W pewnym momencie „ląduje" 1 gracz Cracovii i 3 graczy Makabi. To przynosi zmianę wyniku ze strzału Trytki.

Drużyny grały w składach: Cracovia: Łukiewicz, Pawełek, Trytko, Szelest, Meglicz, Kot, Kowalski. Makabi: Poranski, Ritterman I, Geitheim, Soldinger I, Soldinger II, Ritterman II, Rosenbaum.

Tabela ligowa po 1-ym sierpnia

	Makkabi	A. Z. S.	Cracovia	E. K. S.	Legja	Zdobyte	Utracone	Stosunek bramek
Makkabi		1:1 1 1	2:1 2:2		5:0 1.0	9	3	12:4
A. Z. S.	1:1 1:1		1:1 2:3	0 1	4:2 6 3	7	7	15:12
Cracovia	1:2 2:2	1:1 3:2		1:1	2:3 3:0	7	7	13:11
E. K. S.		1:0	1:1		5:0	5	1	7:1
Legja	0:5 0:1	2:4 3:6	3.2 0:3	0:5		2	12	8:26



BOCHEŃSKI
pływacki mistrz Polski w karykaturze

*

Ostatni tydzień rozgrywek ligi piłki wodnej przyniósł ostatecznie wyjaśnienie tylko co do spadku do klasy A: los Legji jest przypieczętowany. Pozostał jej tylko mecz beznadziejny z EKS'em, przyczem nawet mało prawdopodobne zwycięstwo nie może Legji uratować.

Natomiast na czele tabeli sytuacja jest niejasna. Lepsza jest pozycja EKS'u, niż Makabi, gdyż Katowiczanie stracili dotąd o 2 punkty mniej i mają przed sobą dogrywkę minutową z Makabi, jako dokończenie meczu przerwanego przy stanie 2:2 przy usunięciu Rittermanna II. A ponieważ nadewszystko EKS gra lepiej i pływa szybciej — zdobycie przezeń ponownego mistrzostwa jest niemal pewne. Trudno bowiem spodziewać się niespodzianek w Warszawie i Krakowie.

AZS z Cracovią walczą o trzecie miejsce. Jak dotąd dzieli je tylko stosunek bramek, nieco korzystniejszy dla AZS'u (o drobny ułamek). Oba kluby mają przed sobą tylko po jednym meczu z EKS'em.

O wejście do Ligi water-polo finał między Delfinem a Hakoahem rozegra się w najbliższą niedzielę w Bielsku.

Arcymistrzowskie ewolucje w skokach do wody Smitha i Simaiki Warszawa żywo jeszcze ma w pamięci, choć minął już rok od ich występów warszawskich. Ponieważ obaj znów zawitali do Europy, P. Z. P. rozpoczął starania o sprowadzenie obu do stolicy.

Cztery kluby ligi waterpolowej: A. Z. S., Cracovia, Legja i Makabi, zaprotestowały przeciw uchwale Polskiego Związku Pływackiego, dopuszczającej zespół E. K. S.-u do ponownych rozgrywek o mistrzostwo Polski. P. Z. P. na swem ostatniem posiedzeniu protest ten odrzucił.

Dlaczego mamy złych sędziów piłkarskich

i jak uleczyć tę dotkliwą bolączkę polskich boisk

W sprawozdaniach z zawodów ligowych stale niemal czytamy ostrą krytykę sposobu sędziowania. A niema nic gorszego, jak zły sędzia. Denerwuje widownię, denerwuje graczy. Zaczynają się targi, kłótnie i cały nastrój spotkania jest zepsuty.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Ligi wystąpiono z memorjałem do P. K. S. w kwestji odpowiedniego przygotowania sędziów do prowadzenia zawodów.

O co dokładnie chodzi Lidze? — pytamy członków tej instytucji. — Odpowiedź dostaliśmy krótką. Coraz częściej sędziowie stają do zawodów absolutnie nieprzygotowani teoretycznie i praktycznie. Nie orjentują się absolutnie w spalonych, nie odróżniają chwili odbioru piłki od chwili podania, wstrzymują grę, gdy poszkodowany został przy piłce, przez co szkodzą właściwie drużynie, której rzut wolny ma pomóc i t. d. Władze sędziowskie muszą zwrócić na te sprawy baczniejszą, niż dotąd uwagę, muszą ostrożniej delegować na poważne zawody młodych sędziów, i oprócz teoretycznego przygotowania zwracać uwagę na praktyczne.

Co mówi P. K. S. o obecnej sytuacji?

Przyznaje bez ogródek i zupełnie jasno, że jest źle. Ale w tej ciężkiej sytuacji znajduje wiele przyczyn, usprawiedliwiających ją i trzeba przyznać, że przyczyn słusznych.

Starzy i dobrzy sędziowie wycofali się. Trudy podróży, zajęcia zawodowe, a przedewszystkiem niemiłe warunki prowadzenia zawodów odstraszają ich od czynnego udziału w sporcie. Do głosu muszą dochodzić młodzi sędziowie.

Niestety poziom nowych sił jest słaby. Nie wystarcza zdanie egzaminu; dobrze prowadzić mecz, to tak, jak go dobrze grać, a więc specjalna zdolność.

W słabym dopływie dobrych sędziów do P. K. S. dużą winę zapisują na swe konto kluby. Od kilku lat apeluje się do starszych graczy i działaczy, aby poświęcili się sędziowaniu, cóż kiedy wolą oni siedzieć na trybunach i stamtąd krytykować sędziego. A z tych szeregów mogliby wyjść najlepsi sędziowie.

Brak pedagogicznej opieki w klubach nad graczami ma również przyczynowy związek z kwestją sędziów.

Wiele razy mówiło się o nieodpowiedniej atmosferze, wytwarzanej przed meczem w szatni, a zwłaszcza po meczu przez nieprzytomnych kierowników sekcji i kliki kibiców. W graczy wpaja się, że sędzia przegrał mecz, podburza się ich przeciwko sędziemu, na boisku padają pod jego adresem nieparlamentarne okrzyki. Pytamy, czy nie wyprowadza to z równowagi psychicznej każdego, a tembardziej młodego arbitra? Toteż wiele już było wypadków, że młodzi sędziowie prowadzili kilka meczów dobrze, a potem załamywali się.

Nieznośnym zwyczajem jest zastrzeganie się przez niektóre kluby przeciwko wyznaczaniu na ich mecze pewnych sędziów tylko dla tego, że w czasie prowadzenia przez nich zawodów, mecz przegrano.

Przeciwko doskonałemu dr. Lustgartenowi zastrzegło się sześć klubów, p. Schneider, gdy podyktował słusznego karnego, „skończył się" dla pewnego klubu. Czy w takich warunkach łatwo jest obsadzać zawody?

Ale jednak coś trzeba robić, aby poprawić sytuację. Począwszy od drugiej kolejki mistrzostw Ligi, P. K. S. postanowił ograniczyć dopuszczanie niewypróbowanych sędziów do zawodów ligowych. Ilość zawodów kwalifikacyjnych przed dostąpieniem do ligowych zostaje podwyższona. Po każdych zawodach miejscowe O. K. S. czynią noty o sposobie prowadzenia zawodów i dane te są wykorzystywane przy następnych obsadach. Sędziów ligowych „murowanych" jest około 15, inni kandydaci będą podlegać dokładnej selekcji. W wypadku nawet wyróżnienia osoby sędziego przez zainteresowane kluby, o ile kandydat nie odpowiada P. K. S., może nie zostać zatwierdzony.

Władze sędziowskie zwracają się też z apelem do klubów, by starały się o zasilenie kadr sędziowskich inteligentnym narybkiem, a do W. G. i D. Ligi, uznając w całej pełni za słuszny ich memorjał, aby ze swej strony karaz surowo wystąpienia przeciwko sędziom i dążył do utrzymania dyscypliny na boisku.

My, Opinja publiczna, przyłącza się do tego, a jednocześnie wzywa:

sędziów, aby decydowali się na prowadzenie zawodów, tylko, gdy czują się na siłach nerwowo i psychicznie,

graczy, aby zerwali wreszcie z powtarzaniem nonsensowych zwrotów o „robieniu wyniku"; nie odnosili się do sędziów z nastawieniem z samego początku wrogiem;

publiczności o to samo;

kierownictwa klubów, o wprowadzenie dla dobra całego sportu spokojnej atmosfery do zawodów, kulturalnego traktowania sędziów i dawania przykładu dobrem zachowaniem innym, a nie jątrzenia sytuacji przez wykrzykiwanie z lóż pogróżek pod adresem sędziego.

Kolegów recenzentów o spokojną krytykę sędziego i niewyciąganie z jednego złego meczu wniosków na temat jego zupełnej niezdolności.

R. M.

Z całego kraju

Bydgoszcz. W sobotę 28 i w niedz. 29 b. m. odbyły się pływackie zawody o mistrz. Bydgoszczy. Wykazały one zdecydowaną przewagę pływaków Sokoła III, który operuje dużym i dobrym materjałem. Są to pływacy młodzi, którzy jednak koniecznie potrzebują dobrej opieki i przygotowania, czego są pozbawieni nie mając trenera. Sokół III wygrał prócz jednego wszystkie biegi mistrzowskie panów. Warunki atmosferyczne b. nędzne, zimno, deszcz i wiatr. W ogólnej punktacji Sokół 498 pkt., BKP 179 pkt., Kabel 10 pkt.

Kruszwica. Regaty w Kruszwicy dały nast. wyniki: Dwójki podw. półw.: 1) T. W. Polonja Pozn. 9.08.4. Czwórki podw. nowicj. 1) K. T. W. Kalisz — 8.02. Czwórki młodszych: 1) K. T. W. Kalisz 9.04. Czwórki półw. pań — B. K. W. Bydg. v. o. Jedynki T. W. Polonja — 10.04. Czwórki półw. W. K. W. Barcin 8,32,5. Czwórki nowicj.: 1) K. T. W. Kalisz 7.43. Czwórki półk. — Kalisz 8.01. Czwórki — Włocławek 7.35.2. W zawodach startowały kluby z Poznania, Bydgoszczy, Włocławka, Kalisza, Kruszwicy, Barcina i Pakości.

Wapno (Wlkp.). Zawody Sokoła 100 mtr. Szymański (Leszno) 11.3; 3.000 mtr. Noji 9:15.2; oszczep W. Mikrut 59.86; dysk Tilgner 37.97; kula Tilgner 13.90; wdal Koszucki (Bydg.) 6.45. Poza konkursem 100 mtr. Biniakowski 11 sek.; wdal i wwyż Hofman 6,78 i 1.70.

Płock PAKS — Hapoel 3:3 (1:2). Sędzia p. Szatan słaby. PAKS II — Jutrznia 7:1 (1:1). Wyróżnił się zdobywca 5-c'u bramek Morman. Sędzia por. Fraudcfert, dobry.

Borysław Kadimah — Stryjanka 2:1 (1:0). Mistrz kl. B. Kadimah zakwalifikował się do finału. Biali — Strzelec 2:1 (2:0). Skra (W-wa)—Repr. Robot. 4:2 (1:2). W lekkiej atletyce Borysław pokonał Drohobycz 75:35.

Kołomyja. Hasmonea—Strzelec (Horodenka) 5:1 (2:0). Zwycięzcy zdobyli mistrz. kl. C. Bramki: Borten (3), Zimmet i Apteker. Sędzia p. Markiewicz. Dror — Hakoah (Stanisł.) 2:2. Sędzia p. Mul.

Kalisz. P. T. C. (Pabjanice) — Strzelec 2:0 (1:0). O wejście do klasy A. L.-atletyka Kalisz — Sieradz 66:55.

Kutno. Team B — Team A 3:1. Mecz na powodzian. Makabi — Kutnowianka 3:3.

Tarnobrzeg. Sokół — Z. K. S. 4:2. S. M. P. — Z. K. S. 2:0. Sokół — S. M. P. 3:2. Dochód na powodzian.

Ostrowiec Kiel. Pływanie i waterpolo Pogoń (Lwów) — K. S. Z. O. 48:44. K. S. Z. O. wygrało tylko 200 mtr. kl. (Makowski 3:20,9). W piłce wodnej KSZO — Pogoń 4:0 (2:0). Bramki Kiereś I (3); Kajzer. Sędzia p. Zarzycki. Piłka nożna Makabi — Gwiazda (Wierzbnik) 6:0.

Tarnów. Tarnowia I b — Makabi (Jasło) 5:2. Mistrz. kl. B. Bramki: Paluch (2), Jeż (2), Piechnik, oraz Springer (2). Sędzia p. Joniec (N. Sącz), dobry.

16 p. p. — Mościce 4:3. Sędzia p. Wiśniowski, krzywdził zwycięzców. Jutrzenka — Sandecja (N. Sącz) 4:1. Sędzia p. Gawęda, niezły. Samson — Metal 1:0. Gra przerwana wskutek bójki na boisku. Sędzia p. Ungar. Metal II — Z. M. S. II 3:3. Sędzia p. Polanecki, b. zły. Mościce II—Samson II 5:1. Sędzia p. Krupa, dobry.

Białystok. Mistrzostwo piłkarskie Biał. O.Z.P.N. zdobył W.K.S. Grodno. Finały mistrz. kl. A w koszykówce unieważniono, gdyż w W. K. S. Grodno grali zawodnicy „Strzelca". W. K. S. zdyskwalifikowano, rozgrywki zostaną powtórzone między Jagiellonją, Makabi i Legjonem (Łomża). Do kl. A. Biał. OZGS wchodzą: w siatkówce K.P.W. Starosielce, w koszykówce Z. K. S.

Kronika prowincjonalna

Rybnik. KS. Silesia — 75 pp. 1:6 (0:4). W meczu tenisowym o mistrzostwo kl. B. KT Rybnik pobił ostatnio bielski Hakoah 8:3.

Bielsko: BBSV — BKS Biała 1:2 (0:1). Bramki: Ptasiński i Woźnica, oraz Hussak III. Hakoah — Czarni (Oświęcim) 2:2 (2:2). KS. Chełmek — TS Koszarowa (Żywiec) 6:1 (40). Sensacyjna porażka „ligowców".

Jasło. Czarni (Jasło) — *Gwiazda*, Stern (Tarnów) 3:1 (1:1). Mistrz kl. B. Bramki dla Czarnych strzelili Kiełtyka (2) i Kremontowski, dla Gwiazdy Laufer. Sędzia p. Kulczyk.

Brody. W zawodach z okazji święta 43 p. p. 5 komp. zdobyła większość nagród, wręczonych przez mjr. Zglobickiego. Piłka nożna 43 p.p.—22 p.ul. 1:0. Sędziował kpt. Müller.

Lipno. Turniej o puhar Ziemi Dobrzyńskiej odbędzie się w dn. 13—15 b. m. Udział dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Zgłoszenia do dn. 12-go b. m. — Lipnowski K. S., Lipno.

Radom. Jutrznia — RKS II 4:1 (1:1). Do kl. A awansuje Pilica (Białobrzegi), do kl. C spada Strzelec. Granat (Skarżysko) — Broń 5:1 (4:0). Mecz o puhar kl. fabr. Gwiazda — Pilica (Białobrz.) 2:0 (1:0). Zawody o mistrz. kl. B — niespodzianka. Bramki Waisbord i Rafałowicz. Sędzia p. Werchowicz.

Zgierz. Gry sportowe o mistrz.: siatkówka — Przybyłowianka — S. M. P. 2:1, Boruta — Sokół 2:1, S. K. S. — Orlę 2:0; koszykówka — Przybyłowianka — H. K. S. 16:6, S. K. S. — Sokół 14:12, S. M. P.—Orlę 19:16. Sędziowie pp. Banachowski i Gazewski; piłka nożna — Boruta — Makabi 1:1; Przybyłowianka — Gwiazda 8:2.

Lubartów. Strzelec (Łuków) — Barkochba 5:1 (0:1). Mistrz. kl. B.

Kielce. Brygada (Częstochowa) — WKS 3:1, mecz o mistrz. międzygr. Sędzia p. Ostrowicz b. dobry.

Lublin. Gorszący mecz AZS — Hapoel znalazł swój epilog w Wydziale Gier i Dyscypl. Lub. OZPN. Tak więc AZS ukarano zamknięciem boiska na pół roku. Pozatem ukarano następujących graczy tego klubu: Pasztelarz i Mościcki — dożywotnio. Ostrowski — 2 lata, Korona — 1 rok, Styczyński — 6 mies., Florkiewicz — 2 mies., T. Kruszyński — 2 tyg. Kapitan i kierownik sekcji p. n. AZS Z. Kruszyński — zawieszony w swych funkcjach na 2 lata.

Z Hapoelu zdyskwalifikowany został na 6 mies. Sztokman.

Pozatem odbędzie się rozprawa sądowa przeciwko 2 graczom AZS za napad i pobicie sekr. Lub. OZPN p. J. Oppenheima.

Gwiazda — Wienlawa 1:0. Mistrz. kl. B. Hapoel — Hakoah 5:3 (2:2). Sędzia por. Kaja.

Sosnowiec. Unja — RKS (Radom) 4:2 (1:1). Początkowo przeważają goście, potem gospodarze. Bramki dla Unji: Gwóźdź (3, w tem karny) i Kubzda, dla RKS Matyjaśkiewicz i Grabarczyk. Sędzia p. Miłszewski (Częstochowa) słaby.

Sosnowiec. Nadzwyczajne walne zebranie Podkolegjum Sędziów p. n. w Sosnowcu nie zdecydowało się, po burzliwym przebiegu obrad, na dokonanie wyboru nowych władz. Wobec tego należy w dniach najbliższych oczekiwać nominacji Komisji Komisarycznej.

Czeladź. Płomień (Milowice) — Dąbrowa (Dąbr. Górn.) 1:0 (1:0). O wejście do kl. A. Bramka: Bartosz. Sędzia p. Trzmiel słaby.

Dąbr. Górn. Zagłębie — Gwiazda (Śląsk) 4:1 (2:1).

Rewera (Stanisławów) zawieszona została przez zarząd PZB za nieuregulowanie należności względem KPW Lublin.

W obozie pływaków

Pływacy polscy w Magdeburgu. Udział Polski w tegorocznych mistrzostwach ograniczony będzie do startu Karliczka i Bocheńskiego w stylu dowolnym i nawznak oraz sztafety 4x200 m. Co do tego jakie konkurencje crawlowe obsadza Karliczek i Bocheński, zdecydowane będzie w ostatniej chwili, zależnie od ich formy. Na razie, dla zachowania terminu, zgłoszeni zostali do wszystkich. Do 4 sierpnia wolno zgłaszać zmiany. Przypuszczalnie Bocheński obsadzi tylko setkę, Karliczek zaś 100 nawznak i 1500 m.

Sztafeta w zasadzie zgłoszona została w składzie Bocheński, Karliczek, Szrajbman I i Szwankowski. Oczywiście zmiany będą możliwe zależnie od wyników w kraju. Rozważana jest ewentualność wzięcia jeszcze zawodnika zapasowego, aby w razie niedyspozycji któregoś pływaka, nie zaprzepaszczać szans całej czwórki, które są dość dobre. Jeżeliby Karliczek i Bocheński osiągnęli swą formę zeszłoroczną (nie mówiąc już o lepszej), a pozostali dwaj utrzymali się choćby tylko przy czasie z mistrzostw okręgowych — dałoby to w sumie wynik ok. 9:50, co gwarantuje już miejsce finałowe.

Pozostaje jeszcze otwarta kwestja ewentualnego udziału w mistrzostwach Europy Klausówny. Sprawa ta nie jest niewyjaśniona, wobec tego, że brak chwilowo dostatecznych wiadomości co do jej formy.

W ramach mistrzostw Polski (24—26 sierpnia w Warszawie) ma się odbyć jedna konkurencja międzynarodowa, a mianowicie 200 m. stylem dowolnym, o nagrodę wędrowną Marszałka Świtalskiego, wygrana w roku zeszłym przez Bocheńskiego. Bezpośrednio po Magdeburgu, ma przyjechać do Warszawy paru asów sprintu przedłużonego, którzy na 200 m. startować będą łącznie z zawodnikami polskimi, walczącymi o mistrzostwo. Znaczna liczba torów (10) na pływalni Wojska Polskiego, umożliwia wykonanie tego programu.

Do tegorocznych mistrzostw Polski, za przykładem niemieckim, dopuszczona będzie stosunkowo niewielka liczba zawodników, przeciętnie ok. 10 na każdą konkurencję, co pozwoli uniknąć nużących i nikomu niepotrzebnych przedbiegów. Surowe minima kwalifikacyjne wprowadzone przez PZP, które muszą być uzyskane w r. b., pozwalają nie dopuścić do startu zawodników bezwartościowych, stanowiących tylko zbędny balast zawodów.

Ci wszyscy, którzy lekceważyli sobie mistrzostwa okręgowe i nie raczyli w nich brać udziału, będą musieli postarać się o uprzednie uzyskanie wyniku kwalifikacyjnego, pod grozą niedopuszczenia do mistrzostw. Obowiązek wykazania się minimum kwalifikacyjnem nie dotyczy tych zawodników, którzy zdobyli już klasę mistrzowską, jak Bocheński, Karliczek, Szrajbman i in.

Prasa czeska wiele miejsca poświęca odwołanemu ostatnio spotkaniu pływackiemu Czechosłowacja — Polska. List P. Z. P. jest tu różnie komentowany, bowiem P. Z. P. ograniczył się do podania samego faktu bez jakichkolwiek bliższych szczegółów. Część prasy uważa decyzję P. Z. P. za jedną z konsekwencyj konfliktu czechosłowacko-polskiego, inna natomiast dopatruje się motywów odwołania w słabej tegorocznej formie polskich pływaków, wypadku Bocheńskiego i absencji Karliczka, w którego powrót do Polski prasa czeska nie wierzy. Ta część prasy motywuje swe zdanie tem, że do ostatniej prawie chwili P. Z. P. informował Czechów, że spotkanie mimo dzisiejszej sytuacji odbędzie się i że wypadki polityczne nie będą miały na samo spotkanie najmniejszego wpływu.

Polski Związek Pływacki zawiesił w prawach członkowskich 36 klubów za zaległości finansowe.

Incydenty na meczach piłki wodnej skłoniły władze P. Z. P. do ostrych zarządzeń mających w przyszłości zapobiec awanturom. P. Z. P. stwierdził, że wypadki niesportowego zachowania się mają miejsce nietylko wśród publiczności, ale i graczy. Dlatego też wyposażono sędziów w jaknajdalej idące kompetencje celem zapobiegnięcia ekscesów. Gracze w razie niesubordynacji będą jaknajostrzej karani a publiczność w razie awantur bezwzględnie usuwana z widowni, przyczem konsekwencje awantur spadają na gospodarzy meczu.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego udzielił Polskiemu Związkowi Pływackiemu subwencji na urządzenie obozu kondycyjno - treningowego dla zawodników wchodzących w skład reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy w Magdeburgu i dla czołowych waterpolistów. Dnia 30 lipca rozpoczęli treningi upatrzeni do sztafety 4 x 200 m. Bocheński i Szrajbman I. Niepewny jest udział Szwankowskiego. Karliczek natomiast spodziewany jest lada dzień.

Obóz treningowy pływaków trwać będzie do 10 sierpnia. Waterpoliści natomiast rozpoczynają trening 8 sierpnia pod kierownictwem specjalnie sprowadzonego trenera węgierskiego dr. Ferencza Kesseriego. dr. Kesseri przyjeżdża do Warszawy z Brna, gdzie obecnie prowadzi trening przygotowawczy waterpolistów czeskich przed Magdeburgiem. Pod kierunkiem tego dwudziestodwukrotnego reprezentanta Węgier, trenować będą w Warszawie gracze ze Śląska, Lwowa, Poznania, Pomorza, Krakowa i Warszawy. Dr. Kesseri przebywać będzie w Warszawie do dnia 25 sierpnia, t. j. do mistrzostw Polski.

Rouppert czołowy pływak i waterpolista Cracovii został przez P. Z. P. zawieszony, za podburzanie publiczności do bicia sędziego na meczu piłki wodnej o mistrzostwo Polski Cracovia — Makabi.

Boisko waterpolowe Cracovii, zostało mocą postanowienia P. Z. P. zamknięte dla publiczności za ostatnie ekscesy i wszystkie spotkania zespołu krakowskiego na jego boisku odbywać się będą przy drzwiach zamkniętych.

Zespół waterpolowy E.K.S.-u przyjeżdża na dwa mecze do Warszawy. Pierwszego dnia zeszłoroczny mistrz Polski spotka się z Legią, a następnego dnia z AZS-em w meczach o mistrzostwo ligi waterpolowej.

W dniu 2—15 lipca odbył się na stadjonie pływackim w Tychach przedolimpijski obóz pływacki, zorganizowany przez okręgowy Ośrodek W. F. w Katowicach w porozumieniu ze Śląskim Okręgiem Pływackim, a sfinansowany głównie przez wojewódzki ko

Na zakończenie zorganizował obóz ubiegłej niedzieli w Tychach propagandowe zawody pływackie. Na obóz przedolimpijski wyznaczono głównie młodych zawodników 14—18 lat, narybek śląskiego pływactwa. Tymczasem zawody powyższe dały wynik wprost sensacyjny, gdyż nieznany dotąd 17-letni pływak z siemianowickiego KP Heindrich przepłynął 100 mt. w czasie 1:09.3. Czas ten jest lepszy od uzyskanych na tegorocznych mistrzostwach Śląska.

Duży sukces odnieśli również 16-letni zawodnicy katowickiej Pogoni Ehr i Malczyk osiągając na 100 m. czas 1:17.3 i 1:19.3. Również duże postępy poczynił Krzoska z Siemianowic oraz Szołtysek z PTP. W klasie juniorów od lat 16 osiągnął dobry wynik Walter z PTP oraz 14-letni Jędrysek z PTGN.

Ladoumegue gościem Warszawy

Rozmowa z najstylowszym biegaczem świata

Nasz korespondent paryski przeprowadził ciekawą rozmowę z Ladoumegiem, w której słynny lekkoatleta francuski wyraża swą opinję o Kusocińskim o blaskach i cieniach zawodowca, wreszcie o poziomie ogólnym lekkiej atletyki.

Oto, co mówi Ladoumegue:

— Jaką opinję może Pan wydać o Kusocińskim? — zapytałem Ladoumegue'a, podczas naszej ostatniej rozmowy.

— Uważam go teraz bodaj za najlepszego długodystansowca na świecie, — il est formidable. Gdy go pierwszy raz ujrzałem, nie myślałem że mam przed sobą biegacza, bo jego budowa wcale tego nie mówiła. Dopiero na bieżni podziwiałem jego klasę. Mam wrażenie, że zwycięstwa swe zawdzięcza wasz mistrz żelaznej wytrzymałości, podejrzewam go jednak o brak nerwów. Jestem zdania, że biegaczowi nerwy są bardzo potrzebne, ja im zawdzięczam wiele. Nie mogę zrozumieć systemu treningu Kusocińskiego. Dwa razy na dzień to troszkę zadużo. mnie by to zabiło. Ja już na trzy dni przed startem kończę swój trening i odpoczywam.

— Jak się Pan czuje w roli zawodowca?

— Na ten temat dużo dałoby się powiedzieć. I źle i dobrze. Źle, gdyż nie mam prawa startować z amatorami, a zawodowców o światowej sławie jest jeszcze za mało. Źle, gdyż za prawo korzystania z bieżni muszę płacić Związkowi 600 franków rocznie. Dobrze, gdyż jestem panem siebie i o pozwolenie startowania gdziekolwiek nie potrzebuję się pytać nikogo.

— Czy przewiduje Pan rozwój zawodostwa w lekkiej atletyce.

— Tak, ale na to potrzeba dobrej organizacji. Gdybyśmy potrafili się zorganizować tak jak naprzykład słynny dziś „Cyrk Tildena", przekonany jestem, że przeszło by do nas wielu pseudo-amatorów o głośnych nazwiskach. Nie wątpię, że zainteresowanie publiczności byłoby nami większe niż amatorami choćby właśnie tenis jest dziś tego dowodem.

— Dlaczego klub Pana, który się tak świetnie rozwijał, przestał nagle egzystować?

— Właśnie dlatego, że rozwijał się zadobrze. To było „Państwo w Państwie", to była zbyt wielka konkurencja dla Związku, który też ją zniszczył.

— Dobrze, ale przecież Związek nie miał prawa zabronić Panu utrzymywania i prowadzenia swego Klubu?

— Zabronić nie mógł, ale pozbawił nas prawa wstępu na boiska. A ja nie jestem miljonerem, bym mógł swój stadjon zbudować. Klub więc musiał się rozlecieć.

— Co pan sądzi o obecnym poziomie lekkiej atletyki?

— Poziom ten teraz jest tak wysoki, że pobicie każdego rekordu światowego jest wielkim wyczynem. Zawodnicy uzyskują teraz tak świetne wyniki, o jakich przed dwoma laty nikt marzyć nie mógł. Poziom też bardzo się wyrównał, to też nie mamy już takich fenomenów, jakim był w swoim czasie Nurmi.

Paryż, w lipcu.

W krakowskiej klasie A

Grzegórzecki K. S. mistrzem -- Makabi zdegradowana

Trzydzieści sześć meczów piłkarskich wyłoniło mistrza i outsidera w Krakowskim Okręgu: trwające trzy miesiące boje mistrzowskie zostały ukończone. Na czele tabeli usadowił się „Grzegórzecki Klub Sportowy — na szarym końcu kroczy Makabi.

Tytuł mistrzowski zagarnęła drużyna, która od dwóch lat pretenduje już do tego zaszczytu. W zeszłym roku nie wydostała się na szczyt, popełniwszy pewne błędy formalne. Teraz kroczyła na czele od samego początku i nie dała się zdystansować. O formie mistrza świadczą wyniki: 10 meczów wygranych na ogólną liczbę 16, trzy zaledwie przegrane i 3 zremisowane. Drużyna dysponuje szczególnie dobrze kombinującym atakiem, pewnymi obrońcami i powinna godnie reprezentować Kraków w rozgrywkach międzyokręgowych.

O ile pozycja Grzegórzeckiego znajduje usprawiedliwienie, o tyle niespodziankę stanowi zajęcie drugiego miejsca przez Tarnovię. Jest to wynikiem specyficznych warunków lokalnych, panujących w Tarnowie. Gorzej szło już na rewanżach w Krakowie. W sumie zdołali jednak tarnowianie zdobyć „kapital" gwarantujący im pozycję wicemistrza.

Zeszłoroczne wyniki mistrzostw nie pozwalały również przypuszczać, iż na trzeciem miejscu znajdzie się drużyna Legji. Kłopoty z graczami, którzy odbywali powinność wojskową, wpływały ujemnie na formę drużyny robotniczej, która w ubiegłym sezonie musiała ostro walczyć o pozycję w klasie A. Teraz nastąpiło wyrównanie formy, zespół skonsolidował się znacznie i stawiał skutecznie czoła Grzegórzeckiemu (2:2), Tarnovii (2:1), przegrywając pozatem tylko dwa mecze z Koroną i Olszą oraz remisując w kilku wypadkach.

Tuż za Legją kroczy z różnicą zaledwie jednego punktu Wawel. Jedenastka wojskowa należy z początkiem każdego sezonu do najpoważniejszych kandydatów do tytułu mistrzowskiego. Od dwóch lat Wawel wykazuje jednak brak skoncentrowania się w decydujących momentach. Umiejąc wygrać mecze z najsilniejszymi drużynami (z Grzegórzeckim 3:2, z Tarnovią 2:1 i 3:1) przegrywa równocześnie ze słabymi przeciwnikami (z Makabi 2:0 i 2:0) co odbija się następnie na ogólnym bilansie.

Krowodrza, Korona, Olsza i Zwierzyniecki dysponują mniejwięcej równym „kapitałem". Krowodrza po powrocie do klasy A trzyma się wcale dobrze, o czem świadczy jej piąte miejsce. Wygrane z Grzegórzeckim i Tarnovią (2:0 i 2:0) dały Krowodrzy cenne cztery punkty, resztę punktów zdobyta została przeważnie remisami.

Równą ilość zdobytych punktów mają Korona, Olsza i Zwierzyniecki. Zadziwia tutaj słaba postawa zeszłorocznego mistrza Olszy, która obecnie grawituje wyraźnie ku dołowi. Natomiast Korona i Zwierzyniecki nie potrafiły wydźwignąć się ponad poziom lat ubiegłych i, podobnie jak poprzednio, tak i w tym roku ciężko walczyły o byt.

Na szarym końcu znalazła się Makabi. Brak skonkretyzowanego składu drużyny oraz ciągłe zmiany, pociągnęły za sobą znaczny spadek formy. Najsłabsza w całej jedenastce formacja obrony, przyprawiła drużynę o szereg porażek, których nie mogły powstrzymać wyczyny lepiej grających jednostek w ofenzywie czy pomocy.

Tabela końcowa przedstawia się następująco: 1) Grzegórzecki p. 23:9 br. 32:15, 2) Tarnovia p. 18:14 br. 31:24. 3) Legja p. 18:14 br. 26:28. 4) Wawel p. 17:15 br. 23:19. 5) Krowodrza p. 15:17 br. 19:21 6) Korona p. 14:18 br. 25:28. 7) Olsza p. 14:18 br. 21:26. 8) Zwierzyniecki p. 14:18 br. 21:26. 9) Makabi p. 10:22 br. 16:24.

Ruch w słabej formie

W trosce o formę swych zawodników, wobec rozpoczynającej się drugiej serji młócki ligowej, rozegrał KS Ruch w dniu wczorajszym zawody treningowe, wstawiając do składu 3 zawodników miejscowego Strzelca i niewyleczonego jeszcze Giemzę. Poziom zawodów pozostawiał dużo do życzenia, przyczem raził wprost zupełny zanik dyspozycji strzałowej całego ataku mistrza. Wilimowski zdobywał poklask widowni za efektowne „wózkowanie", które jednak nikomu nic nie dało. Włodarz dał z siebie maksimum wysiłku, wypadł jednak na tle ogólnem — blado. O Urbanie i Kubiszu nie warto wspominać, przyczem godziny pierwszego, spowodu stałego przyrostu wagi, są policzone. Pracowita zawsze pomoc grała na „warjata". Niespodziewanie słabo, jak nigdy dotąd wypadł Badura. Zorzycki idzie w ślady „Karlika", niepotrzebnie hołdując ostrej grze. Trzeci z pomocy Brzoza, wraz z triem obronnem, przyniósłby zaszczyt przeciętnemu zespołowi... B-klasy.

Po pauzie atakiem Ruchu kierował Wilimowski (Giemza bowiem ustąpił z pola), którego skolei zastąpił Sachs, gracz rokujący wielkie nadzieje. Płocha w bramce zastąpił godny następca Kurka, b. ruchliwy Tatus.

Jedyna pełnowartościowa bramka dla mistrza padła z „bomby" Giemzy. Wilimowski, Włodarz, Kubisz i Sachs uzupełnili wynik, wjeżdżając do bramki chorzowian. Dla Kresów bramki uzyskali Geisler i Erm. W roli arbitra „wystąpił" p. Barski (Ruch), który dbał, by jego klub wyszedł jako tako ze spotkania z jednym z najsłabszych klubów śląskiej A-klasy.

Inowacja w tegorocznych drużynowych mistrzostwach pięściarskich Śląska, będzie uchwalona przez Śl. O. Z. B. zmiana systemu rozgrywek. Obecnie walki będą się toczyć systemem punktowym, tak, że każdy zespół będzie walczył po dwa razy.

Będzin. WKS 23 pal. — Zagłębianka 4:0 (2:0). Zagłębianka z rezerwowymi; wojskowi zaimponowali siłą fizyczną i strzałem. Bramki: Franik, Lewandowski, Kwiatkowski i Gwóźdź. Sędzia p. Ptak dobry.

Jutrznia — Gwiazda 2:1 (2:0). Bramki Siwek, Piwko, oraz Lindenbaum (karny). Sędzia p. Łapa. Kraft— Rob. K. S. 4:2 (1:1). Szczęśliwe zwycięstwo Kraftu uzyskane po przedłużeniu. Bramki: Wekschman (4) oraz Rybak i Greunbaum. Rob. K. S.— Zespół komb. 4:0 (0:0). Bramki: Każdzioł (2), Gleucksztajn, Rybak. Sędzia p. Kokotek b. dobry.

Jutrznia — Kraft 1:0 (0:0). Jedyny punkt dnia, który zapewnił zdobycie przez Jutrznię puharu firmy Ch. P. Potasz uzyskał Wajsler. Sędzia p. Pomeranc dobry.

Tenis K. M. im. Marsz. Piłsudskiego (Czeladź) — Hakoah 3:2. Porażka zespołu z Będzina, który tydzień temu pokonał czeladzian 5:0 (!)

Jasło. Czarni (Jasło) — *Gwiazda* — blado. U Urbanie i Kubiszu nie war przyczem „raził" wprost zupełny zaningowe, wstawiając w skład 3 zawod ków, wobec rozopczynającej się dru-

Międzyklubowy mecz pływacki pań Żass — Legja przyniósł zwycięstwo Żassowi w stosunku 12:6. Z ważniej-

Mecz pływacki panów Żagiew — Żass przyniósł zwycięstwo Żagwi w stosunku 24:18.

Młócka ligowa się zaczyna

pod znakiem meczu z Jugosławją i Niemcami

Po przerwie, która większość naszych drużyn ligowych, miast na rzeletny odpoczynek — poświęciła na mecze towarzyskie, bądź też spotkania z zawodowcami zagranicznymi, w najbliższą niedzielę, d. 5 sierpnia rozpoczyna się druga kolejka mistrzostw Ligi.

Program na dzień ten wygląda następująco: w Warszawie Polonia — Warta, w Krakowie Wisła — Strzelec (godz. 11-ta) i Cracovia — Podgórze (godz. 17-ta), we Lwowie Pogoń — Garbarnia, w W. Hajdukach Ruch—ŁKS..

Tych pięć meczów, przy obecnym wyglądzie tabeli, wiele może w niej zmienić. Typując zwycięstwo Polonii, Wisły, Cracovii, Ruchu i remis Pogoni z Garbarnią układ klubów według punktów zdobytych wyglądałby następująco: 1) Ruch 20, 2) Cracovia 17, 3) Garbarnia 15, 4) Pogoń 15, 5) ŁKS. 14, 6) Polonia 13, 7) Wisła 12, 8) Legja 11, 9) Warta 10, 10) Warszawa 7, 11) Podgórze 5, 12) Strzelec 3.

Ale, po porażce Ruchu odniesionej na własnem boisku z Polonią, okazało się że w Lidze niema „nic świętego". To też bardzo łatwo w niedzielę możemy oglądać Warty nad Polonią (w pierwszym meczu 2:2), czy Pogoni nad Garbarnią (4:1).

W meczach pozostałych zwycięstwa ŁKS-u, Strzelca i Podgórza uważaćby należało już za wyraźne fuksy.

Z punktu widzenia bardziej ogólnego oczy Polski piłkarskiej obrócone będą przedewszystkiem na mecz w Wielkich Hajdukach. Ruch jest bowiem dzisiaj najbardziej obfitym rezerwuarem, z którego kpt. Ligi p. Kałuża może przedewszystkiem czerpać dobrych napastników.

A dziś sprawa ta staje się z każdym dniem coraz bardziej aktualna: terminy spotkań z Jugosławją i przedewszystkiem z Niemcami w Warszawie nie są już dalekie.

Coprawda do dnia rewanżu z Rzeszą (wrzesień) w formie graczy mogą zajść ogromne jeszcze zmiany. Ale każdy przyzna, że jeśli dziś wykres formy większości naszych reprezentantów będzie szedł ku dołowi (jak to miało miejsce przed przerwą wakacyjną), to nasze szanse na rewanż z Niemcami nie będą wyglądały najlepiej.

Co do innych napastników wchodzących pod uwagę, to Nawrot zdaje się być w formie zupełnie zadawalającej, natomiast z Matjasem jest już nieco gorzej.

Niestety, obai ci gracze nie mają w swych drużynach odpowiedniego tła, któreby pozwoliło obnażyć ich rzeczywistą formę i umiejętności.

ŁKS grać będzie na Śląsku z Flieglem obok Gałeckiego w obronie, a z Karasiakiem na środku ataku. Herbstreich i Miller odzyskują prawo gry dopiero w poniedziałek.

Rapid wiedeński rozpoczyna w połowie sierpnia drugie już w tym sezonie ośmiodniowe tournee po Polsce i grać będzie w Warszawie i w Łodzi.

Mistrz okręgu poznańskiego Legja gra w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Łodzi, pierwszego dnia z Widzewem, drugiego z Union-Touringiem.

Sroda na Dynasach

Środowe zawody kolarskie rozpoczęły się pod szczęśliwemi auspicjami. Kiedy widzowie przyszli na wyścigi, zobaczyli samotnego Bryszkego (WTC), uganiającego się za rekordem godzinnym. Próba ta skończyła się pełnem powodzeniem. Rekord godzinny posunięty został naprzód o pełne 400 metrów i wynosi obecnie 39.440 klm. Po drodze pobił Bryszke wszystkie inne możliwe rekordy Cieniewskiego i Hadrysia: 5 klm. — 7:20.2 sek., 10 klm. 14:53,8 sek., 15 klm. — 22:29 sek., 20 klm. — 30:05,6 sek., 25 klm. — 37:44.6 sek., 30 klm. — 34:29 sek., 35 klm. — 53:12 sek., 40 klm. — 1:00:52 sek. 45 klm. — 1:09:24 sek., 50 klm. 1:17:22,6 sek.

Na właściwych zawodach dobrą formę w wyścigach za prowadzeniem motorów wykazał Michalak (za Gędziorowskim), który na 15 i 25 klm. pokonał nieznacznie, ale zdecydowanie Stahla (za Podgórskim) i Włodarczyka (za Kowalskim). Czasy 12:54.6 sek. i 22:10 sek.

W spotkaniach sprinterskich Dzięcioł wykazał się dalszemi postępami, bijąc systematycznie we wszystkich układach Szandurskiego i Żegawkę. Łodzianin Raab pozajmował wszystkie ostatnie miejsca. Najlepszy czas Dzięcioła na 200 mtr. — 13 sek. Należałoby tego obiecującego zawodnika włączyć nastałe do pierwszej klasy sprinterów i dać mu możność dalszego doskonalenia się.

W próbie na czas Olecki uzyskał na 200 mtr. wynik 12,8.

Rewanż za mistrzostwo Polski dają w niedzielę Pusz, Olecki, Majewski, Klaus, Panak i Dzięcioł trójce „pokrzywdzonych": Einbrodtowi, Frączkowskiemu i Popończykowi. Zawody (Dynasy godz. 17-ta) zapowiadają się bardzo interesująco.

Majewski zdobył wicemistrzostwo Polski po pięciu treningach na torze Legji. Obecnie po udostępnieniu mu Dynasów oczekiwać należy dalszej poprawy formy tego sprintera. Przy okazji prostujemy informacje sędziego p. Pen kalskiego z Łodzi, jakoby Majewski miał jechać tym fatalnym motocyklem fabrycznym, który w czasie mistrzostw Polski użyczył Oleckiemu kleszczy do reperacji roweru. Majewski w Katowicach wogóle wówczas nie był obecny.

Mir. Szkolnikowski podał się wczoraj do dymisji ze stanowiska wiceprezesa PZLA. Wobec poprzedniej rezygnacji nacz. Forysia są do objęcia w PZLA już dla stanowiska wiceprezesów.

St. Cendrowski knt. Zw. PZB po ustaleniu składu ostatecznego na mecz z Emigracją wyjechał z Warszawy 1 sierpnia r. b. na miesięczny urlop.

Sprawa budowy sztucznego lodowiska i nowoczesnego kąpieliska ze sztucznemi falami na Saskiej Kępie będzie przed 10-ym sierpnia ostatecznie wyjaśniona. Nowa spółdzielnia, która zawiązała się, do tego czasu musi ostatecznie przedstawić szwajcarskiej firmie, która ma to budować, gwarancje bankowe na sumę zł. 1.300.000, gdyż tyle wynosi koszt tych objektów.

Sprinterka Pogoni (Katowice) Preisówna przeniosła się służbowo do stolicy.

AL. REKSZA

Gdzie djabeł nie może...

Kiedy w r. 1929-ym Stribling walczył w Londynie z Carnera, mama Stribling zachowywała się bardzo głośno w narożniku syna i była jedną z tych, nielicznych osób, co „nie widziały" foula, po którym Włoch nie mógł powstać z ziemi, a który Youngowi przyniósł dyskwalifikację.

Mówiąc o matkach bokserów i rozglądając się w tym względzie po kartach historji, stwierdzić trzeba bezsprzecznie, że większość matek nietylko nie nakłaniała swych synów do ciężkiego zawodu pięściarskiego, ale nawet starała się ich od niego odciągnąć. W najlepszym razie, jeśli nie wywarły nawet wyraźnego domowego sprzeciwu, spostrzegamy troskliwość i obawę o losy walczącego chłopca, choćby w tem, że matki przeważnie nie chodziły i nie chodzą na mecze, w których biorą udział ich pociechy.

Jeśli zaś idzie o kobiety bądź co bądź „obce", a więc żony i nieżony, sytuacja przedstawia się w większości wypadków, odwrotnie. Kobietom „obcym" imponuje walka, imponują im mistrzowie pięści; z upodobaniem, a nawet natrętnie wciskają się w krąg sławy i popularności kosztem cudzego wysiłku i nadwyrężenia cudzych kości!

Przed kilku laty znana była w Warszawie pewna panienka, namiętnie adorująca pięściarzy i prowokująca ich przy lada okazji do przeróżnych ulicznych „pokazów". Mam wrażenie, że ci chłopcy, którzy w mylnem pojęciu bohaterstwa dali się wówczas owej pannie wystawiać na dudków i staczali, gwoli jej uciechy, niepotrzebne awantury — dziś, w rozsądnym, męskim wieku wstępu na zawody bokserskie. ku, wstydzą się niewątpliwie swoich młodzieńczych wyczynów.

Nie wiem czy wszyscy z Was wiedzą o starym, mądrym zakazie, wzbraniającym kobietom Zakaz ten istniał kiedyś w Anglji, a następnie i w Ameryce, mając na celu utrzymanie czystości atmosfery walki i uchronienie jej od skażenia kobiecą histerją i „kobiecością" wogóle. Poważni prawodawcy dawnych czasów uważali, że walka na pięści, to rzecz wyłącznie męska, przez mężczyzn i dla mężczyzn stworzona, a obecność kobiet w stadjonie wytwarza specyficzne fluidy dla czystej gry wielce niekorzystne.

Zakaz był piękny w swej intencji, ale, jak każdy zakaz, wzbudzał tem gorętsze pragnienie przestępstwa, działał na upośledzone przeczeń kobiety jak czerwona płachta na byka.

Jack London nie fantazjował, przebierając swoją Genevieve w męskie szaty, kiedy wyprawiał ją na tragiczny mecz Joe Fleminga. Policja często wyciągała z ciżby widzów podejrzanego jegomościa, któremu z pod czapki wymknęło się pasmo długich włosów, lub zdradziły go niepewne spojrzenia i ponad normę zaokrąglone kształty. Zdarzało się również, oczywiście, że kobiety nie wytrzymywały same próby nerwów i denuncjowały się wybuchem histerji.

Już w r. 1805-ym zdarzyła się na tem tle w Anglji gruba awantura, podczas walki na gołe pięści Wigmore'a z Johnsonem.

Miasto Camden Town długo czekało na spotkanie tych dwu groźnych pięściarzy i rzeczywiście jego przebieg dostarczył publiczności wiele mocnych wrażeń. Przez cały kwadrans wściekłej bijatyki nikt z widzów nie wiedział jeszcze kto ostatecznie wyjdzie z walki zwycięzcą, podobne jak nikt nie wiedział kim jest przystojny sekundant Wigmore'a...

Obie zagadki wyjaśniły się w 16-ej minucie. Wigmore padł k.o., a jego sekundant wskoczył na ring i dźwięcznym sopranem zaczął miotać pod adresem sędziów nieprzyjemne słowa:

— Hej, nie róbcie szachrajstwa! Cios był nieprawidłowy! Walka ma być uczciwa, bo...

Jeden z sekundantów Johnsona podbiegł, aby sprowadzić z areny rozkrzyczaną niewiastę, którą okazała się małżonka pokonanego Wigmore'a.

Nie poszło to tak łatwo. Grzecznie ujęta pod ramię mrs. Wigmore wyrwała się i palnęła napastnika w ucho. Biedak zatoczył się, ale usiłował postawić na swojem. Dama w spodniach ponowiła cios, tym razem tak celnie i mocno, że mężczyzna poleciał na deski!

Przy akompanjamencie ryków rozbawionej widowni mrs. Wigmore jeszcze dwa razy posłała swego przeciwnika knock-down i, podobno, tylko ucieczka pod linami uratowała go od niechybnego wyliczenia!

W r. 1900-nym niegorsze widowisko miała publiczność nowojorska w wieczór spotkania Jima Corbetta z Kidem Mc. Coy. Tam obeszło się coprawda bez bicia, ale w głośnej manifestacji, jaka wynikła po znokautowaniu Mc. Coy'a w 5 rundzie, brały żywy udział żony obydwu pięściarzy.

Jedną z najpopularniejszych żon bokserskich była połowica świetnego Boba Fitzimmonsa.

Fitzsimmons zmarł przed szesnastu laty i nie miałem szczęścia znać go osobiście, nikt zaś teraz nie potrafi mnie powiedzieć, czy zależność, w jakiej pozostawał w stosunku do żony „Heroiczny Bob", czy zależność tę przypisywać należy wielkiej miłości, czy też poprostu... obawie przed wojną domową!

Słynną historję z panią Różą Fitzsimmons i z depeszą podawałem już kiedyś na innem miejscu. Obecnie pokażę wam inny kwiatuszek z tego fitzsimmonsowskiego bukietu.

We wspaniałej karjerze „Heroicznego Boba" znajdujemy jeden jedyny remis — czterorundową walkę, z Joe Choynskym. W trzeciem starciu owego meczu Choynsky trafił potwornym ciosem z lewej i Fitzsimmons wyciągnął się jak długi. Liczenie przerwał szczęśliwie gong, a ostatnie starcie przyniosło wyrównanie.

Nazajutrz obai pięściarze spotkali się przypadkowo na ulicy. Fitz uścisnął serdecznie prawicę przeciwnika i pochwalił go zaraz na wstępie:

D. c. n.

Anglja broni puharu Davisa

Atak Ameryki odparty w imponującym stylu

Anglja zachowała puhar Davisa jeszcze na rok. Czy na ostatni. Może nie, ale nie potrwa to długo. Ameryka atakuje Anglików młodością, szkołą swych graczy i masą; spośród Woodów, Parkerów, Stoeffenów musi wreszcie wyłonić się pogromca Austina i Perry'ego.

Nerwy zgubiły tym razem Amerykan. Taki Shields roztrzęsiony do ostatnich granic przegrał ze spokojnym wspaniałym taktycznie Austinem. Anglik narzucił Amerykaninowi długą wymianę piłek, wierząc, że dzięki swej dokładności zdobędzie przewagę; tak się też stało. Jeśli do tego dodamy, że Austin obliczył wszystkie okoliczności meczu — fatalny stan kortu, silny wiatr, — zrozumiemy surowy wynik meczu — 6:4, 6:4, 6:1; Austin nic nie ryzykował, Shieldes wszystko.

Perry miał znacznie cięższe zadanie z Woodem. Młody Amerykanin jest bezsprzecznie genjuszem tenisowym, któremu brak jeszcze rutyny, nerwów, i wysokiej przeciętnej. Po przegraniu pierwszego seta zaczął drugi grać jak natchniony. Te pół godziny były najpiękniejszym tenisem jaki widział w ostatnich latach Wimbledon; cudowne zwłaszcza były jego woleje. Nawet Perry nic nie mógł zrobić swą szybkością.

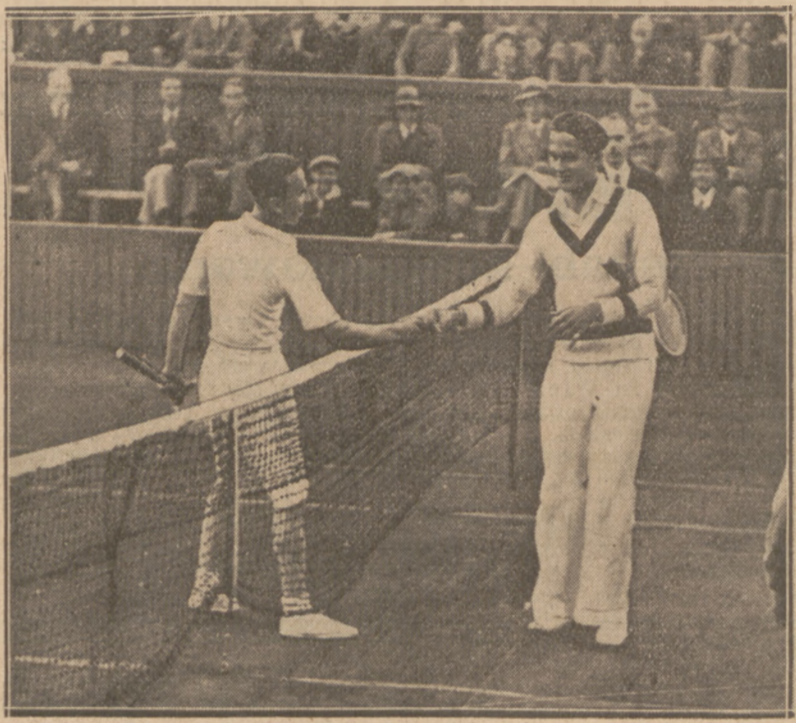
Przerwa wytrąciła zupełnie Wooda z uderzenia, to też przy stanie 0:4 zrezygnował z walki. Ostatni gem był kapitalny; obaj przeciwnicy prześcigali się, aby go oddać i zacząć decydującego seta swym servisem. Ten pojedynek wygrał Wood, ale odbiło się to fatalnie na nim. W piątym secie stracił on ducha bojowego i tempo uderzeń. Przy stanie 5:1 zaczął jeszcze, kompletnie wyczerpany, walczyć, zdobył dwie gry i przegrał 3:6.

Double oddali Anglicy bez walki. Oszczędzając Perryego wystawili Lee, który z Hughesem stworzył nadspodziewanie groźną parę. Tylko w drugim secie, gdy Stoeffen i Lott grali jednako dobrze, panowali oni nad sytuacją. Pozatem para angielska była bardzo dobra, w momencie załamania się Lotta wygrała pewnie seta. Lott jest jednak za dobrym doublista i z nim u boku każdy może wygrać; w rezultacie Amerykanie wygrali 7:5, 6:0, 4:6, 9:7.

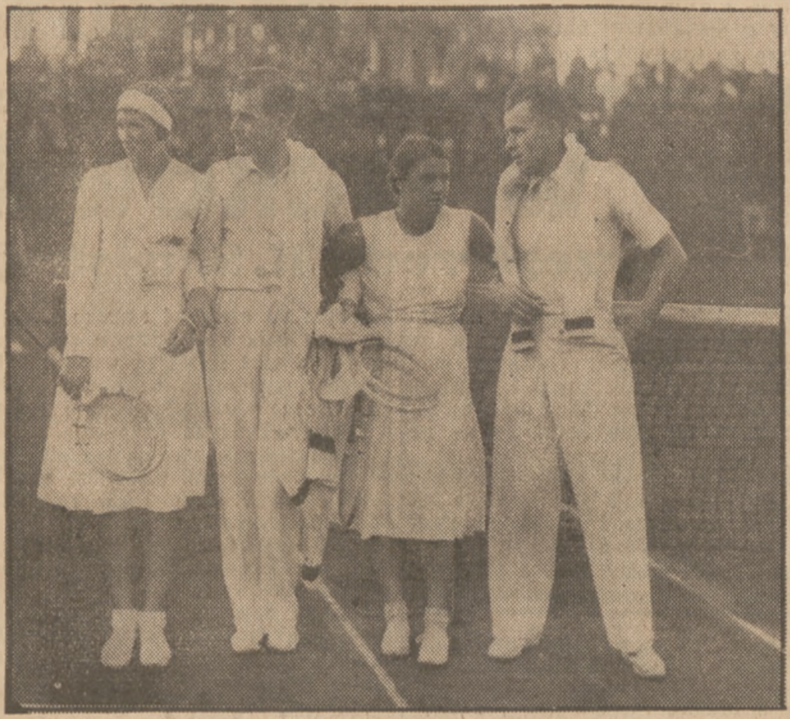
Wszystko było więc tak jak z Australją i kwestja zwycięstwa Anglji była wciąż otwarta. Zwłaszcza, że Shields stanął do meczu z Perrym z niezwykłą wolą zwycięstwa. Shields walczył wspaniale; doskonałe serwisy, drajwy, siatka, do której chodził ustawicznie nie przejmując się mijaniem przez Perryego, poprawny bekhend, stworzyły z niego najwyższej klasy gracza. Shields przegrał nieznacznie pierwszego seta, wygrał drugiego, przegrał znowu trzeciego, a w 4-ym, gdy Perry prowadził 3:1, Shields rzucił wszystkie siły na szalę, wyrównał, 4 razy zdobył prowadzenie i cztery razy oddał je z własnego serwisu(!). Ani razu nie miał piłki setowej, choć był o krok od niej; zabrakło mu tutaj szczęścia, zwłaszcza, że Perry był po raz pierwszy bardzo zmęczony i gotów był zrezygnować z seta.

Ale wreszcie Perry zdobył prowadzenie, dopiero jednak przy 14:13 doszło do meczboli; dwa obronił Shelds przy trzecim minął go Perry przy siatce. Wynik 6:4, 4:6, 6:2, 15:13.

Spotkanie Austin — Wood nie miało już znaczenia dla meczu. To też Wood grał dla siebie, tylko w trzecim secie usiłując walczyć. Amerykanin grał bardzo ładnie, demonstrował wspaniałe tricki ze swego bogatego repertuaru technicznego, ale przegrał, gdyż Austin nie popełniał błędów. Mimo to Wood był lepszym tenisistą i gdyby grał poważnie i z sercem, napewnoby nie przegrał. Wynik 6:4, 6:0, 6:8, 6:3.



SHAKE HAND
Tłoczyńskiego i Jacobsena po spotkaniu wygranem przez Polaka.



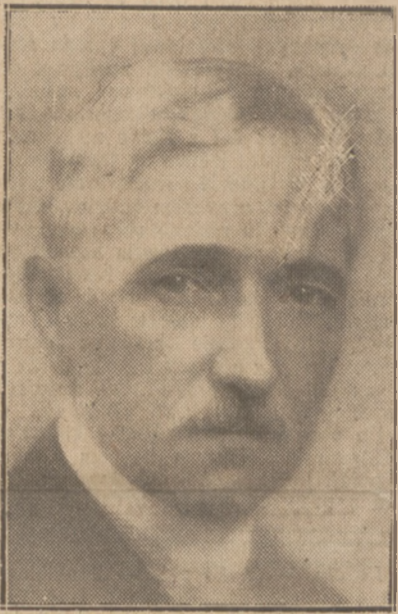
PO PRZEGRANYM MIXCIE
pozują obie pary Krahwinkel — Sperling, Ploughmann, Jędrzejowska i Hebda.



JULES LADOUMEGUE
świetny zawodowy lekkoatleta francuski, opowiada o sobie czytelnikom „Przeglądu Sportowego".



LEKKOATLETKI FRANCUSKIE
Bloch i Landre zdobyły tytuły mistrzowskie swego kraju w biegu na 100 mtr. i 80 mtr. przez płotki.



PREZES F.I.F.A. — RIMET,
z którym wywiad drukowaliśmy w ub. numerze.

W obozie duńskim po meczu z Polską

Już od dawna żadne spotkanie tenisowe nie było rozegrane w atmosferze tak przyjacielskiej jak ostatnie z Duńczykami. Być może, że wpłynęły na to nasze zażyłe dobre stosunki z Duńczykami, albo niezwykle pogodne usposobienia Skandynawów. Goście na wszystko (nawet na dziwaczny skład polski) się zgodzili i ze wszystkiego byli zadowoleni — ze wszystkiego prócz swej gry. Oto co nam opowiada Ulrich.

— Przegraliśmy zasłużenie, bo wszyscy graliśmy źle. Tak słabo grającego Jacobsena nie widziałem od szeregu miesiecy. Zdarza mu się rzadko aby robił „double faulty" — a w Warszawie popełnił ich kilkanaście. Przypuszczam, że zbyt wolny kort ujemnie wpłynął na naszą grę.

Oczywiście w niczem to nie umniejsza sukcesu Polaków. Z Tłoczyńskim żaden z naszych graczy nie może wygrać nawet przy najlepszej formie. Mam jednak wrażenie, że między Jacobsenem a Hebdą byłaby bardzo otwarta walka.

— Jak panby sobie przedstawiał spotkanie w Davis Cupie Danja — Polska?

Bezwątpienia Polska wygrałaby bez trudu, w najlepszym razie musielibyśmy przegrać 2:3. Trzy single mielibyście murowane, a czwarty single na 50 procent. Co do doubla to musielibyśmy zamiast Ploughmanna wystawić Jacobsena i wówczas mielibyśmy szanse, oczywiście o ile nie trafilibyśmy na Hebdę tak świetnie usposobionego jak ostatnio w Warszawie.

Jacobsen mówi:

— Wittmann mnie zaskoczył. Gdy grałem z nim w hali w Kopenhadze, odniosłem wrażenie, że gram z dzieckiem, które trzyma poraz pierwszy rakietę w ręku; był on wówczas zupełnie bezradny. Z temi wspomnieniami przystąpiłem z nim do meczu w Warszawie, lekceważac go trochę i w rezultacie mogło mnie to drogo kosztować. Całe szczeście, że w czwartym secie zdołałem się skupić.

Zapytujemy jeszcze Ulricha o opinję o Tarłowskim.

— ...wasz młody „Tarzan" — takim przydomkiem ochrzcił go Duńczyk — ma wspaniale szybką piłkę, chyba najszybszą ze wszystkich graczy polskich. Gdy nabierze rutyny będziecie z niego mieli pożytek.

— Czem pan objaśnia, że Krahwinkel-Sperling nie jest w swej najlepszej formie?

— Czuje się ona ciągle nieswojo po ciężkiej chorobie, przebytej w maju. Mamy jednak nadzieje, że wkrótce dojdzie do normalnej formy. Sperling trenuje poważnie : gra prawie wyłacznie z mężczyznami. Ma ona szczery zamiar przyjechać na międzynarodowe mistrzostwa Polski i napewno wtedy będzie już u szczytu swych możliwości.

— A jej mąż nie jest przeciwny tak częstym wyjazdom?

— To jest małżeństwo czysto sportowe, rozumieją się oni doskonale. Jej mąż jest urzędnikiem Dunlopa i może często wyjeżdżać wraz ze swą żoną, łącząc przyjemność z pożytkiem.



OSTATNI Z GOŚCI WIEDEŃSKICH
Libertas, który pokonał Wisłę — Cracovię 3:2, Polonię 4:3, a uległ Legji 1 : 3.

1800 złotych ma zapłacić Legja zarządowi Warszawy tytułem podatku od meczów z Hakoahem wiedeńskim. Spór toczy się już od dwóch lat. Legja stoi na stanowisku, że magistrat niesłusznie liczy podatek według stawki meczów z zawodowcami.

200 złotych deficytu przyniosły mecze wiedeńskiego Libertasu drużynom Polonji i Legji.

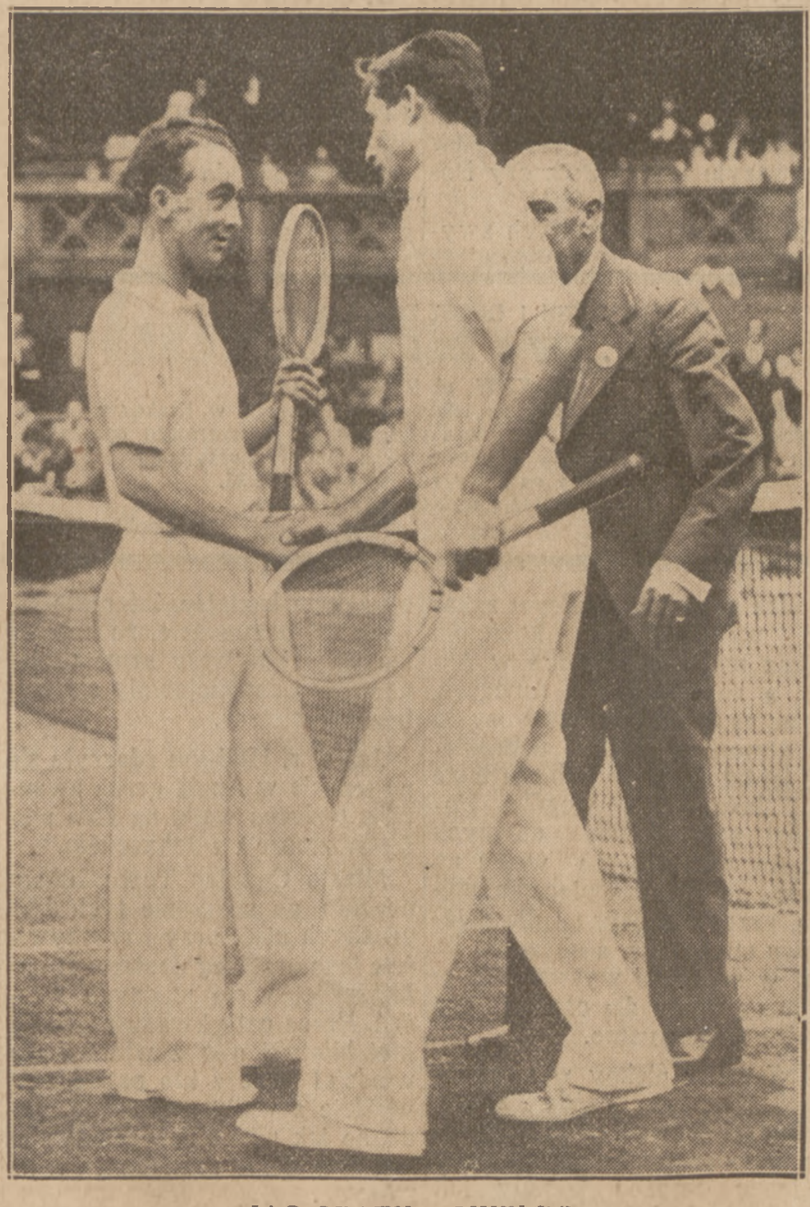
Na obóz piłki wodnej organizowany przez PZP w Warszawie jadą z Krakowa: Tyrtko, Kot, Szalest (Cracovia) i Ritterman II, Soldinger I, Soldinger II, Porański (Makkab). Graczy tych wyznaczył PZP. Wyznaczony był jeszcze Rouppert, lecz naskutek zawieszenia go wyjazd jego został przez PZP wstrzymany. Ponadto Makkabi wysyła na koszt własny Rosenbauma, Rittermana I i Geitheima, chcąc im dać możność treningu.



KOBIELSKA — CEJZIKOWA



BIEG 110 MTR. PRZEZ PŁOTKI
na międzypaństwowem spotkaniu Anglja — Francja w Colombes wygrał Finlay.



MAC GRATH i SHIELDS
stoczyli sensacyjne spotkanie rozstrzygające o wyniku meczu daviscupowego Ameryka — Australja.



TRIUMFATOR „TOUR DE FRANCE"
Francuz Magne po ukończeniu biegu.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI